

**C z ę ś ć II****UDZIAŁ POLAKÓW W GRECKIEJ GOSPODARCE PARALELNEJ\*****I. WSPÓŁCZESNA MASOWA NIELEGALNA MIGRACJA ZAROBKOWA  
Z POLSKI DO GRECJI**

Podstawową cechą zjawiska masowej migracji zarobkowej Polaków do Grecji jest jego nielegalność. Migracja ta, nasilająca się od drugiej połowy lat osiemdziesiątych, była i pozostała do chwili obecnej migracją nielegalną. Nie regulują jej żadne porozumienia między obydwooma zainteresowanymi państwami. Z wyjątkiem osób przebywających na kontraktach oraz tych, które uzyskały prawo pobytu i pracy w Grecji z racji zawarcia związku małżeńskiego z obywatelem(ką) tego kraju, wszyscy pozostali obywatele polscy mieszkają tam i pracują nielegalnie. Nie mają ani pozwolenia na pobyt czasowy, ani pozwolenia na pracę, a mimo to przebywają i pracują w Grecji, w nieodosobnionych przypadkach po parę już lat. Inni przyjeżdżają tylko do prac sezonowych, które wykonują również nielegalnie. Jedni i drudzy są fałszywymi turystami przybywającymi z wizą turystyczną i z zamiarem podjęcia pracy zarobkowej. Pracy tych osób nie chronią przepisy, a przepracowany czas nie jest wliczany do wysługi lat. Niektórzy spośród nielegalnych imigrantów, przede wszystkim mężczyźni pracujący na budowach, są ubezpieczani przez pracodawców, inni sami opłacają sobie ubezpieczenie, pozostali podejmują ryzyko nie zawsze – jak się wydaje – świadomi tego faktu. Z powyższych względów migracja ta zasługuje na miano „dzikiej”, nie regulowanej przez porozumienia między obydwooma krajami, w której sami zainteresowani biorą całkowitą i wyłączną odpowiedzialność za jej przebieg i skutki dla samych siebie.

Jakie były początki migracji zarobkowej do Grecji, kierującej się na teren znajdujący się poza tradycyjnymi szlakami migracji ekonomicznych z Polski?

---

\* Niniejszy artykuł stanowi pokłosie badań terenowych przeprowadzonych jesienią 1993 r. wśród polskich nielegalnych imigrantów w Grecji. Niniejszym pragnę raz jeszcze podziękować wszystkim, którzy pomogli mi zrealizować te badania, a których wymieniam w uzupełnieniu do artykułu: *Współczesna masowa migracja zarobkowa z Polski do Grecji* (s. 7).

Wydaje się, iż penetracja nowego terenu masowej migracji zarobkowej dokonywała się stopniowo, od początku jednak uczestniczyły w niej różne kategorie osób. Grono przybywających do Grecji Polaków było zróżnicowane również pod względem motywów i celów wyjazdu oraz sposobu traktowania tego kraju przez poszczególne osoby. Sytuacja polityczna w Polsce, powstanie „Solidarności”, a następnie wprowadzenie stanu wojennego wraz ze wszystkimi tego politycznymi następstwami, czyli czynniki natury politycznej, spowodowały otwarcie się Grecji przed – jak się wkrótce okazało – masową emigracją z Polski. Grecja zaczęła przyjmować tych, którzy deklarowali się jako uchodźcy polityczni, za którymi, korzystając z dostępności kraju, podążyli inni. Przyjeżdżały zarówno osoby zaangażowane w Polsce w działalność polityczną i na różny sposób związane z ruchem „Solidarności”, które z przyczyn politycznych decydowały się na opuszczenie Polski, jak i osoby stojące z dala od polityki realizujące zamiar ucieczki „z tego kraju”, a także ci, którzy powiadomieni o możliwościach pracy podążyli na południe w celu jej podjęcia. Podobnie jak w innych krajach, tak i w Grecji w tym początkowym okresie pojawiły się osoby o wątpliwej reputacji, których wyjazd ze sobie znanych powodów promowały władze PRL<sup>1</sup>.

W rezultacie dla jednych, rzeczywistych uchodźców politycznych, Grecja była krajem pierwszego azylu, w którym załatwiali oni formalności związane z dalszą emigracją do wybranego kraju osiedlenia. Dla fałszywych uchodźców, czyli osób dorabiających sobie przeszłość polityczną, by emigrować na stałe w poszukiwaniu lepszych warunków życia i pracy, był to kraj migracji tranzytowej, w którym rozpoznawali możliwości dalszej emigracji. Jeszcze dla innych, przybywających z zamiarem podjęcia pracy, Grecja była krajem migracji zarobkowej *sensu stricto*. Dla ostatniej z wymienionych uprzednio kategorii przybyszów nie zainteresowanych ani emigracją na stałe, ani pracą był to kraj migracji „okazyjnej”, której sposobność się nadażyła i w którym możliwe było spędzanie czasu częściowo na koszt instytucji sponsorujących uchodźców politycznych, a częściowo na koszt własny.

Zbiorowość, którą w Grecji zaczęli stanowić, była więc zróżnicowana pod względem motywów wyjazdu i celu migracji przybywających tam obywateli polskich. Dopiero poczynając od drugiej połowy lat osiemdziesiątych, przetartym już szlakiem, napływa stosunkowo jednorodna pod względem motywów i celu migracji fala przybyszów z Polski, którą stanowią osoby przyjeżdżające przede wszystkim w celu podjęcia pracy zarobkowej. Ich przyjazdy, pobyt i praca

---

<sup>1</sup> Na temat tzw. emigracji patologicznej por.: Z. K u r c z, W. P o d k a ń s k i, *Emigracja z Polski po 1980 roku*. W: *Nowa emigracja i wyjazdy zarobkowe za granicę*. Pod red. W. Misiaka. Wrocław 1991 s. 45 i n.

konstytuują zjawisko współczesnych polskich „saksów” w Grecji, będące przedmiotem niniejszego artykułu.

Podsumowując można przyjąć, iż w zbiorowości pierwszych „inaugurujących” wyjazdy do Grecji Polaków mieszały się ci, którzy przyjechali z zamiarem dalszego emigrowania, a także ci, którzy dojrawszy koniunkturę przybyli, by pożyć sobie na koszt instytucji dofinansowujących pobyt uchodźców politycznych, oraz ci, którzy przybyli z myślą podjęcia pracy zarobkowej. Z czasem po wygaśnięciu możliwości wybieranych przez przybyszów dwóch pierwszych kategorii pozostali przede wszystkim ci ostatni i taka też kategoria osób zaczęła dalej napływać z Polski. W ten sposób Grecja wraz z upływem czasu, z kraju pierwszego azylu, z kraju migracji tranzytowej i z „mekki” dla specyficznej grupy osób, stała się kolejnym w dziejach polskich krajem masowej migracji zarobkowej.

Można dalej przyjąć, iż na współczesne polskie „saksy” w Grecji składają się zasadniczo dwa typy migracji zarobkowej: sezonowe migracje do pracy na określony, zwykle kilkumiesięczny okres oraz migracje do pracy na czas nieokreślony, łączące się z nieprzerwanym pobytem w Grecji, trwającym niekiedy kilka nawet lat. W pierwszym przypadku wyjazd jest z założenia krótkookresowy i część osób łączy go prawdopodobnie z pracą stałą posiadaną w Polsce. W drugim przypadku wyjazdowi, również z istoty zarobkowemu, pierwotnie nie towarzyszy zamiar osiedlenia się w Grecji lub poza Polską, jednak w miarę upływu czasu część osób pragnienia takie zaczyna deklarować. W efekcie dwójakiego typu migracji dwie kategorie osób: pracownicy sezonowi i pracownicy stali stanowią obecnie, w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, gros polskiej zbiorowości przebywającej nielegalnie, czyli bez ważnej wizy i bez prawa pobytu i zarabiającej w Grecji „na czarno”.

Część spośród mieszkających i pracujących od kilku już lat Polaków decyduje się na osiedlenie w Grecji na stałe i z nadzieją śledzi poczynania władz greckich dotyczące ustawowej regulacji problemu nielegalnych, w świetle obecnego prawa, imigrantów. Inni, również od kilku lat „zadomowieni” w Grecji, nie podjęli żadnej decyzji, trwając w zawieszaniu między pozostawioną polską rzeczywistością i niepewną grecką teraźniejszością. Postępują oni tak, jakby czekali, aż ktoś inny podejmie za nich decyzję. Jeszcze inni zamierzają powrócić do Polski, często jednak nie precyzują, kiedy miałyby to nastąpić. Niektórzy z nich chcą jeszcze pracować, by – jak mówią – było „z czym wracać”, inni nie wierząc w możliwość legalizacji pobytu i pracy nielegalnych imigrantów, korzystają z istniejącej okazji „jak długo się da”. Jeszcze inni „wybierają się” do Polski co pewien, prolongowany następnie czas. Są też tacy, którzy twierdzą, że ich powrót do Polski nastąpi „jeszcze nieprędko”, a w przypadku konieczności opuszczenia Grecji zakładają dalszą emigrację „gdzie się

da”. Kolejną kategorię – wydaje się – mniej liczną od wymienionych, stanowią ci, którzy planują dalszą emigrację, najczęściej do Kanady lub do Australii.

Odmienne jednostkowe decyzje i zamierzenia dotyczące osiedlenia w Grecji bądź dalszej emigracji, bądź też czasu i trybu powrotu do kraju nie zmieniają jednak faktu, iż z braku innej możliwości wszyscy przebywają i pracują w Grecji nielegalnie. Łączy się to z zawsze aktualną możliwością natychmiastowego wydalenia. Zadenuncjonowani na policję mogą oni w trybie natychmiastowym, po kilkudniowym areszcie zostać z Grecji wydalenii, zwykle na czas określony. W potocznym języku „greckich” Polaków nazywa się to „deportem”, chociaż w istocie deportacją nie jest. Rzeczywista i zawsze aktualna perspektywa „deportu” stanowi groźbę utrzymującą wielu pracujących w Grecji nielegalnie Polaków w wygodnej dla gospodarzy uległości.

Brak pozwolenia na pracę nie powstrzymuje wielu polskich obywateli od jej podejmowania, pociąga to za sobą nielegalne pozostawanie w Grecji. W efekcie w kraju, w tym szczególnie w stołecznych Atenach, od kilku lat istnieje liczna polska zbiorowość. Tym, co było i nadal pozostaje do końca nie wyjaśnione, jest jej liczebność<sup>2</sup>. Kolejne szacunki różnią się od siebie bardzo znacznie. Mówi się zarówno o 30 tys. Polaków przebywających i pracujących w Grecji nielegalnie<sup>3</sup>, jak i o 150 tys.<sup>4</sup> Ku której z przedstawionych, skrajnych – jak się wydaje – wielkości zbliża się rzeczywista liczba nielegalnych polskich imigrantów w Grecji, nie sposób w chwili obecnej powiedzieć. Niewątpliwym faktem jest tylko istnienie kilkudziesięciotysięcznej zbiorowości tych imigrantów w całej Grecji.

## II. NIELEGALNA MIGRACJA ZAROBKOWA A GOSPODARKA PARALELNA W GRECJI

Według obliczeń paralelna gospodarka w Grecji dostarcza rocznie około 30% produktu globalnego<sup>5</sup>. W dużej mierze grecką gospodarkę paralelną stanowią małe, często rodzinne zakłady wytwórcze i usługowe różnych branż. Ten obszar gospodarki, trudny do penetracji przez policję i właściwe służby, stanowi do-

---

<sup>2</sup> Obszerniej na temat liczebności zbiorowości polskiej w Grecji zob. *Współczesna masowa migracja zarobkowa z Polski do Grecji* (s. 7-42).

<sup>3</sup> Wielkość tę podał dziennik grecki „Kathimerini” 02.12.1993 s. 8.

<sup>4</sup> Podaję za: „Nowy Kurier Ateński” 01/08.12.1993 s. 11.

<sup>5</sup> Por. P. P a v l o p o u l o s. *Parallel Economy*. Athens 1987.

menę nielegalnej, nierejestrowanej i nieopodatkowanej pracy, również przyby- szów z Polski. Nielegalnie przebywający i pracujący w Grecji Polacy, przyczyniają się do funkcjonowania tej gospodarki, w niej właśnie znajdując zatrudnienie.

Istnienie gospodarki paralelnej, nazywanej różnymi imionami<sup>6</sup>, nie jest zjawiskiem właściwym tylko gospodarce greckiej, problem dostrzegany jest i nazywany w wielu gospodarkach narodowych, rozpała też dyskusje dotyczące jego domniemanej szkodliwości dla danej gospodarki. W przypadku greckiej gospodarki paralelnej kwestię tę zdaje się rozstrzygać cytowane wyżej wyliczenie. Niezależnie od jego trafności faktem pozostaje, iż oferty sektora paralelnego znajdują nabywców wśród pojawiającej się w greckim społeczeństwie klasy średniej wystarczająco zamożnej, by zapewnić sobie dobra i usługi z tego właśnie sektora i zbyt nisko uposażonej, aby zaspokajać te potrzeby konsumpcyjne wyłącznie w obrębie sektora formalnego gospodarki narodowej. Również w przypadku Grecji gospodarka paralelna istnieje dlatego, iż uzupełnia w pewnym stopniu oferty sektora formalnego. Pamiętać trzeba jednak i o tym, że do jej trwania i rozwoju przyczynia się wydatnie swoista „nadregulacja prawna” życia gospodarczego i społecznego w Grecji. Obowiązujące ściśle restrykcje dotyczące m.in. liczby godzin, które można legalnie przepracować, przygotowują dobry grunt dla rozkwitu gospodarki paralelnej, przynoszącej wielu zatrudnionym w niej Grekom dodatkowe i pokaźne, bo nieopodatkowane, źródło dochodu.

Konkurencyjność gospodarki paralelnej zasadza się przede wszystkim na konkurencyjności cen, które oferuje. Dla przykładu – koszty renowacji mieszkania lub całego budynku lub też budowy nowego domu przeprowadzonej przez małą zalegalizowaną nawet firmę budowlaną, zatrudniającą jednak nielegalnie fachowców i robotników, często cudzoziemców i w wielu przypadkach właśnie Polaków, będą o wiele niższe od tych, które należałoby pokryć, korzystając z usług w pełni legalnej firmy budowlanej. Dzieje się tak dlatego, iż opłacany niżej fachowiec czy robotnik obcokrajowiec zatrudniony nielegalnie pozwala obniżyć koszty własne firmy. Przykład ten pokazuje również, w jak istotny sposób napływ zagranicznych fachowców różnych dziedzin gotowych podjęcia się nielegalnej i w związku z tym niżej płatnej i często nie ubezpieczonej, a więc dla pracodawcy jeszcze tańszej pracy, sprzyja rozwojowi gospodarki paralelnej. Również obecność sporej liczby polskich fachowców oraz robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych, zatrudnianych przez greckich pracodaw-

---

<sup>6</sup> Istnieje spora literatura zarówno socjologiczna, antropologiczna, jak i ekonomiczna na temat gospodarki paralelnej, nazywanej też m.in. „nieformalną” i „drugą”. Por. *Gospodarka nieformalna. Uwarunkowania lokalne i systemowe*. Pod red. K. Sowcy. Rzeszów 1990.

ców nielegalnie, przyczynia się do funkcjonowania wielu małych greckich firm, w tym szczególnie firm budowlanych.

Praktyka zatrudniania tańszych robotników i fachowców cudzoziemców budzi, jak można oczekiwać, kontrowersje w społeczeństwie greckim. Szczególnie krytykowana jest przez związki zawodowe tych branż gospodarki, dla których stanowi ona zagrożenie i w których nasila się bezrobocie. Dotyczy to szczególnie budownictwa przeżywającego aktualnie okres dekonjunkury. Pracodawcom zarzuca się, iż zatrudniając obcokrajowców, pozbawiają pracy rodzimych robotników, zapomina się jednak przy tym, iż rodzimi robotnicy nie podejmą tej samej pracy za wynagrodzenie satysfakcjonujące cudzoziemca. W istocie mamy bowiem do czynienia z dwoma różnymi pod względem wynagrodzenia rodzajami, poza tym identycznej, pracy – z pracą niżej płatną, wykonywaną nielegalnie przez robotników cudzoziemców, i z pracą normalnie opłacaną, wykonywaną przez rodzimych fachowców i robotników. Każdy też z tych dwóch, z racji płac, różnych rodzajów pracy wykonywany jest w innym obszarze gospodarki. Ten pierwszy właściwy jest gospodarce paralelnej, ten drugi sektorowi formalnemu gospodarki narodowej. Oznacza to, iż likwidacja gospodarki paralelnej, nawet gdyby się powiodła, prawdopodobnie nie przyczyniłaby się do wzrostu miejsc pracy w sektorze formalnym. Można tego oczekiwać z dwóch przynajmniej powodów. Po pierwsze dlatego, iż droższe dobra i usługi oferowane przez firmy w pełni legalne nie znalazłyby tylu nabywców, ilu znajdują obecnie tańsze oferty gospodarki paralelnej, po drugie, mogłoby zabraknąć chętnych do podejmowania tej samej pracy za niższe, właściwe gospodarce paralelnej, wynagrodzenie. Należy oczekiwać, iż właśnie z powodu różnic w wynagrodzeniach zjawisko bezrobocia w sektorze formalnym nie zostałoby automatycznie rozwiązane przez likwidację stanowisk pracy w gospodarce paralelnej, owszem, mogłoby ono nawet wzrosnąć, jeśli obecni pracodawcy zatrudniający nielegalnie obcokrajowców, z braku taniego robotnika niezdolni do konkurencji z bogatszymi firmami, byłiby zmuszeni likwidować firmy i powiększać szeregi bezrobotnych.

Jeśli zgodzimy się z powyższą argumentacją, to obecność gospodarki paralelnej możemy interpretować nie jako zagrożenie dla sektora formalnego, lecz jako jego dopełnienie, korzystne dla czerpiących środki utrzymania z gospodarki paralelnej, dla konsumentów i dla gospodarki narodowej, którą to tezę prezentuje wskazana na wstępie praca. Tym samym jednak należy przyjąć, iż obecność zatrudnionych w tej gospodarce obcokrajowców przyczyniająca się do jej funkcjonowania jest faktem pozytywnym, korzystnym dla samych zainteresowanych oraz dla ich gospodarzy. Sąd taki *expressis verbis* wygłosił były minister gospodarki w rządzie greckim Stefanos Manos uznając, iż pracujący w kraju obcokrajowcy „stanowią Boży dar dla gospodarki greckiej”, przyczyniając się do

zmniejszenia kosztów produkcji<sup>7</sup>. Stwierdził on także, iż „z dniówkami i pensjami miesięcznymi w wysokości około połowy adekwatnych stawek wypłacanych greckim robotnikom stanowią cudzoziemscy przybysze istną kopalnię złota dla sektora prywatnego”<sup>8</sup>. Dodać należy, iż firmy prywatnego sektora zatrudniające bez rejestracji nie mających pozwolenia na pracę obcokrajowców, z tego właśnie powodu poszerzają obszar gospodarki paralelnej. Proceder nielegalnego zatrudniania podlega wprawdzie ustawowej karze pieniężnej w wysokości od 30 000 do 200 000 drachm, nie powstrzymuje to jednak nikogo, bowiem wedle szacunków „wysokość zysków osiągniętych tytułem nielegalnego zatrudnienia cudzoziemców wynosi około 100 miliardów drachm rocznie”<sup>9</sup>.

Jak podawał grecki dziennik „Eleftherotypia” z 6.12.1993 r. w artykule o cudzoziemcach pracujących w Grecji legalnie i nielegalnie, koncentrują się oni w następujących dziedzinach gospodarki: w budownictwie – głównie Polacy i Albańczycy, a także przybysze z Azji i z Turcji, w rolnictwie – Albańczycy i osoby z Azji, przede wszystkim Pakistańczycy i Hindusi, w rybołówstwie – Egipcjanie, w warsztatach i zakładach produkcyjnych – Egipcjanie i Pakistańczycy, jako pomoce domowe pracują Filipinki, Afrykanki i Polki, w barach i pubach dziewczęta z Azji, z krajów byłego bloku wschodniego oraz z Bałkanów<sup>10</sup>. W zestawieniu wymieniani z imienia Polacy przypisywani są tylko do prac w budownictwie (mężczyźni) i w domach prywatnych (kobiety). Pokazuje ono zarazem, iż głównymi konkurentami dla Polaków są tańsi i również nielegalnie zatrudniani Albańczycy, a dla Polek legalnie i nielegalnie zatrudniane Filipinki.

### III. MIEJSCE POLAKÓW W GRECKIEJ GOSPODARCE PARALELNEJ

W greckiej gospodarce paralelnej Polacy nie zajęli jakiejś szczególnej niszy, faktem jest natomiast, iż koncentrują się w wybranych zawodach. Ogólnie można powiedzieć, iż mężczyźni podejmują zwykle pracę w firmach remontowo-budowlanych, m.in. jako murarze, tynkarze, płytkarze, malarze, ślusarze, tokarze, pomocnicy budowlani. Kobiety przede wszystkim sprzątają, jako osoby

---

<sup>7</sup> Cyt. za: *Ludzie z...Filipin. Czy jesteśmy narodem niegościnnym?* „Nowy Kurier Ateński” 9/16.12.1993 s. 16.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże.

dochodzące, mieszkania prywatne. Mniejszym powodzeniem cieszą się prace pomocy domowej związane z koniecznością mieszkania u pracodawców, ponieważ łączą się one ze znacznym ograniczeniem swobody, zwykle tylko jeden dzień w tygodniu jest wolny, co znaczy też „wychodny”. Są to również prace niżej płatne, co wprawdzie jest równoważone przez darmowe wyżywienie i mieszkanie, lecz nie każdą poszukującą pracy Polkę to satysfakcjonuje. Wydaje się, iż tego rodzaju prace z racji mniejszej atrakcyjności łatwiej też dostępne stają się domeną przyjeżdżających z Polski w ostatnich latach starszych, nierzadko w wieku emerytalnym kobiet. Te ostatnie znajdują także pracę w domach przy opiece nad osobami chorymi lub podeszłymi w latach.

Na marginesie należałoby postawić pytanie: czy praca pomocy domowej, wykonywana przez Polki odpłatnie w obrębie gospodarstw domowych, kwalifikuje się do obszaru gospodarki paralelnej? Faktem jest, iż podejmują się jej osoby nie mające prawa przebywania i zarabiania w Grecji, co daje asumpt do włączania jej w obręb nieformalnej sfery gospodarki. Tym bardziej że do tego rodzaju zajęć przybywają legalnie, na określone kontrakty, kobiety z Filipin, w których Polki znajdują główne konkurentki. Prace te profesjonalnie wykonują także Greczynki, żądające jednak dwukrotnie wyższych pensji i niekiedy także opłacania ubezpieczenia. Z drugiej strony, gospodarstwa domowe nie mają bezpośredniego udziału w wytwarzaniu produktu globalnego, a zatem nietrafne wydaje się włączenie ich w sferę gospodarki paralelnej rozumianej jako uzupełnienie formalnego sektora gospodarki, w którym wytwarzany jest dochód. Rynek pracy pomocy domowych, a także opiekunek do dzieci lub osób chorych i starych jest niestabilny i uzależniony od wielu czynników, co sprawia, iż w nieodosobnionych przypadkach ta praca nie stanowi jedyne, stałego źródła utrzymania, lecz traktowana jest jako dodatkowe lub przejściowe źródło dochodu. Tego rodzaju prace często są podejmowane „w zastępstwie” gospodyni domowej, w przypadku gdy tę stać na zatrudnienie kogoś drugiego do pomocy. Z wymienionych przyczyn należałoby zatem lokować je poza wyróżnionym układem gospodarki paralelnej i sektora formalnego gospodarki narodowej, jako nie kwalifikujące się w pełni do żadnego z nich. Jest to problem bliski innej, znacznie szerszej kwestii nazwanej „ukrytą pracą”, czyli tej często niedostrzeganej, nieopłacanej i niedocenianej pracy, którą zwykle wykonują gospodynie domowe<sup>11</sup>.

Obok wymienionych prac pomocy domowej i opiekuńczej dla kobiet dostępna jest, szczególnie w Atenach w małych, prywatnych firmach, praca szwaczki lub krawcowej. Nie jest ona jednak zbyt dobrze płatna. Ogłoszenia następującej

---

<sup>11</sup> Por. C. W a d e l. *The Hidden Work of Everyday Life*. W: *Social Anthropology of Work*. Ed. S. Wallman. London 1979.



treści: „Zatrudnię panie dobrze szyjące na maszynach przemysłowych. Płaca do 800 drachm na godzinę – ilość godzin nieograniczona. Pilnie potrzebne osoby do pracy na drugą zmianę!!!” oraz „Potrzebne krawcowe. Zatrudnię panie dobrze szyjące na maszynach przemysłowych. Płaca do 7 tys. za 10 godz.”<sup>12</sup>, ponawiane jesienią 1993 r. w każdym kolejnym numerze polskiego tygodnika „Kurier Ateński”, zdają się świadczyć o niewielkim zainteresowaniu tą pracą i oferowaną za nią zapłatą, niższą *nota bene* od zarobków otrzymywanych przy sprzątnięciu jako osoba dochodząca. We wskazanym okresie wyjątkowo w jednym tylko numerze „Kuriera Ateńskiego” pojawiła się następującej treści oferta lepiej płatnej pracy dla dziewiarki: „Potrzebna dziewczyna dobrze szyjąca na maszynach przemysłowych (900 drachm za godzinę)”<sup>13</sup>.

Osobny rodzaj prac podejmowanych przez Polki i Polaków stwarza „przemysł” turystyczny. Są to prace pomocy kuchennych, a dla osób znających nieco język grecki – prace kelnerek i kelnerów w tawernach i restauracjach oraz prace w hotelach przy sprzątnięciu, prasowaniu bielizny itp. Szczególnie łatwo o nie w okresie sezonu turystycznego, chociaż i jesienią zdarzyć się mogą oferty tego rodzaju pracy, na co wskazuje anons zamieszczony w początkach listopada w polskim tygodniku: „Potrzebne kelnerki!!! Livadia – 120 km. od Aten. Warunki bardzo dobre. Praca z mieszkaniem”<sup>14</sup>.

Specjalny rodzaj prac dla młodych dziewcząt, również z Polski, oferują greckie puby i kluby nocne oraz salony masażu i agencje towarzyskie. W tych pierwszych praca polega zasadniczo na dotrzymywaniu towarzystwa przychodzącym klientom i skłanianiu ich do kupienia jak największej ilości drinków, od ilości których zależy gaża oraz utrzymanie pracy przez dziewczynę. W praktyce definicja tego, na czym ma polegać dotrzymywanie towarzystwa i kiedy ma się ono kończyć, bywa szeroka, może ona zależeć od upodobania lub inwencji własnej dziewczyny, w innych przypadkach zostaje wyraźnie określona przez pracodawcę. Zupełnie jednoznaczny charakter pracy w agencjach towarzyskich i w salonach masażu nie wymaga specjalnej prezentacji. Jedna z agencji towarzyskich o nazwie „Suzana” powiadamia w anonsie prasowym, iż: „poszukuje atrakcyjnych dziewcząt do pracy”<sup>15</sup>. Natomiast „Studio masażu” informuje, iż: „zatrudni eleganckie młode kobiety do pracy przy telefonie lub sprzątnięciu” (sic!)<sup>16</sup>. Przy wykonywaniu tego rodzaju pracy uzyskuje się prawdopodobnie najwyższe z możliwych zarobki, przewyższające „dniówki” uzyskiwane za

---

<sup>12</sup> „Kurier Ateński”, tej treści ogłoszenie ukazywało się w kolejnych wydaniach tygodnika jesienią 1993 r.

<sup>13</sup> „Kurier Ateński” 25.09./01.10.1993 s. 24.

<sup>14</sup> „Kurier Ateński” 28.10./03.11.1993 s. 24.

<sup>15</sup> „Nowy Kurier Ateński” 21/27.10.1993 s.19.

<sup>16</sup> Tamże s. 12.

dziesięciogodzinny nawet dzień pracy na budowach. Jednak te „stanowiska pracy” są permanentnie zagrożone przez częste naloty policji. Akcje te podyktowane są wieloma względami, wśród których wymienia się walkę z rozprzestrzenianiem się choroby AIDS i zwalczanie niehonorowego sposobu zarabiania na życie. Nie można też wykluczyć, iż policję naprowadza na przykład donos rozżalonego klienta, zemsta lub zawiść kogoś trzeciego zazdroszczącego dochodów firmie i jej pracownikom. W przypadku złapania nielegalnie pracującej kończy się to dla niej aresztem i wydaleniem z Grecji bez prawa powrotu na określony czas. Jak uczy praktyka, nie stanowi to niepokonalnej przeszkody dla tych, które pragną powrócić wcześniej (nierzadko do tego samego zajęcia).

Inny jeszcze rodzaj prac dla obojga płci, oczywiście jak wszystkie wymienione podejmowanych przez Polaków nielegalnie, można znaleźć w rolnictwie i w sadownictwie. Najbardziej dostępne są prace sezonowe przy zbiorach. Szczególnym zagłębieniem zbioru pomarańcz jest Peloponez, a na nim znane dobrze Polakom okolice miasta Argos i Nafplio. W początkach sezonu na te owoce, w połowie listopada 1993 r., na przykościelnej tablicy ogłoszeń pojawiła się nawet informacja: „Zbieram chętnych na pomarańcze w okolice Argos”. Oliwki zbiera się przede wszystkim na Peloponezie, a także na Krecie, winogrona i pomidory w Attyce i na Peloponezie, zaś na północy kraju jabłka. Trudniej dostępna, ale i lepiej płatna i co najważniejsze stała, czyli mogąca trwać nawet do zawsze prawdopodobnego momentu zatrzymania przez policję i wydalenia z Grecji, jest praca w szklarniach.

#### IV. POŁOŻENIE POLSKICH NIELEGALNYCH IMIGRANTÓW A MIEJSCE ICH POBYTU W GRECJI

Miejscem, w którym najwięcej Polaków znajduje lokum i zatrudnienie, są cztero- i półmilionowe Ateny, gdzie dostępne są wszystkie z wymienionych rodzajów prac z wyjątkiem, oczywiście, prac związanych z rolnictwem. Atutem stołecznego miasta jest i to, że łatwiej w nim o dorywczą pracę „na przeczekanie” w sytuacji, gdy kończy się jakaś sezonowa lub dłuższa dotychczasowa praca, jak i to, że łatwiej w nim o anonimowość i „zgubienie się” wśród ludzi, co jest sprawą niebagatelną w przypadku osób pracujących i żyjących „na czarno”. Praca i mieszkanie na wyspach lub w mniejszym mieście, gdzie niemal wszyscy się znają, łączy się z większym niebezpieczeństwem wydalenia w wypadku, gdy dla jakiś osobistych względów, na przykład z zawiści lub chęci zemsty albo w wyniku rozpoczęcia akcji pozbywania się nielegalnie zarobkują-

cych obcokrajowców, zaczyna się wyłapywanie Polaków. O takiej sytuacji opowiedziała informatorka pracująca i mieszkająca przez półtora roku na wyspie Rodos<sup>17</sup>.

Wedle przedstawionej relacji do jesieni 1992 r. na Rodos mieszkało i pracowało około stu Polaków, głównie ludzi młodych. Mężczyźni znajdowali przeważnie pracę na budowach, kobiety przy sprzątanii. Na skutek zatargu z jednym z wpływowych mieszkańców wyspy jesienią 1992 r. rozpoczęła się akcja wyłapywania Polaków, najczęściej w znanych wszystkim miejscach ich zamieszkania. Trwała ona przez całą zimę aż do początku nowego sezonu turystycznego, czyli do wiosny 1993 r. Informatorce udało się pozostać, ponieważ w porę zbiegła z dotychczasowego miejsca zamieszkania. W rezultacie po akcji pozbywania się Polaków na Rodos miało ich pozostać około trzydziestu. Od tamtej pory do chwili wyjazdu informatorki nie byli oni więcej niepokojeni.

Niewykluczone, iż obok bezpośredniej przyczyny, którą mógł być wspomniany zatarg, głębszym podłożem nasilonych wydaleń była akcja pozbywania się nadmiaru nielegalnych przybyszów<sup>18</sup>. Poszczególne regiony administracyjne kraju mają znaczną swobodę w regulowaniu tej kwestii i – jak się wydaje – przypadek Rodos nie stanowił ogniwa w łańcuchu tego rodzaju systematycznie realizowanych ogólnokrajowych działań. Prawdopodobne jest, iż jakiś powstały zatarg nałożył się na lokalną politykę przyjętą wobec pracujących nielegalnie Polaków, służącą niedopuszczeniu do powiększania się ich liczby na wyspie. Uznana za „bezpieczną” liczba została zatem „oszczędzona” i zaakceptowana do pomocy w czasie „gorącego” sezonu turystycznego.

Podobną sytuację przeżywali Polacy przebywający na Krecie. Po akcji wydaleń pozostało na niej po kilka polskich rodzin z małymi dziećmi i po kilka samotnych osób obojga płci skupionych w głównych miastach wyspy: Iraklio, Rethimno i w Chanii. Utrzymują się oni z pracy na budowach (mężczyźni) oraz ze sprzątanii (kobiety), a także z pracy w tawernach. Pozostali, przeważnie samotni młodzi mężczyźni, przebywają na wyspie w rozproszeniu, znajdując zatrudnienie w szklarniach lub w ogrodnictwie. Ogólnie u lokalnej społeczności Polacy cieszą się dobrą opinią osób uczciwych, pracowitych, bystrych i szybko uczących się podstaw języka greckiego. Są też o wiele tańszymi pracownikami niż Grecy. Uważa się ich jednocześnie za płochliwych i izolujących się od

---

<sup>17</sup> Rozmowa miała miejsce w samolocie relacji Ateny–Warszawa w końcu grudnia 1993 r. Informatorka była przygodną współtowarzyszką podróży. Nota bene większość pasażerów tego lotu stanowili Polacy powracający do domów na święta Bożego Narodzenia. Konieczność opłacenia przez większość z nich kary w wysokości 25 000 drachm za nielegalne przedłużenie pobytu w Grecji opóźniła ów rejs o kilka godzin.

<sup>18</sup> Powód ten jest tym bardziej prawdopodobny, że należąca do Wspólnoty Europejskiej Grecja poddawana jest ciągłej presji, by uregulowała problem nielegalnych imigrantów.

lokalnych społeczności. Jeśli faktycznie tak jest, zachowanie takie nie może dziwić, pozostali pamiętają zapewne o nieodległych w czasie nasilonych wydaleniach oraz o sytuacji, w jakiej pozostają, gdy każdy kaprys lub zła wola może zakończyć się ich denuncjacją na policji i wydaleniem z kraju. Niewykluczone też, iż preferują oni własne towarzystwo. W Rethimno osiadłe tam od kilku lat grono polskich rodzin stworzyło własną małą społeczność<sup>19</sup>.

Na wyspie Santorini również żyją i pracują Polacy, jak do tej pory bezpiecznie, nie niepokojeni akcjami wyłapywania przez policję. W sezonie od kwietnia do końca października bywa tu ponad stu Polaków. Pracują na budowach, w hotelach, restauracjach, tawernach, a nawet w sklepach do pomocy na zapleczu. W sezonie turystycznym pracę można sobie wybierać. Zimą, gdy wyspa pustoszeje, wyjeżdża również większość Polaków, są jednak i tacy, którzy decydują się na zimowanie. Jesienią 1993 r. zostało około pięćdziesięciu osób obojga płci<sup>20</sup>. Kilka osób mieszka tam nieprzerwanie lub z niewielkimi przerwami od paru lat. Z tych jedni wykonują prace remontowo-budowlane, ktoś zajmuje się opieką nad osobą chorą, ktoś inny posługą przy istniejącym na wyspie kościele katolickim, jedna osoba prowadzi zakład masarski, inna pracuje w cukierni<sup>21</sup>. Parę młodych dziewcząt, po zakończeniu sezonu i utracie wykonywanych w tym czasie prac, po raz drugi podjęło decyzję „zimowania” na wyspie i utrzymywania się ze środków zebranych latem oraz z pieniędzy uzyskiwanych za różne, najczęściej domowe, dorywcze prace, jak na przykład całodniowe prasowanie w prywatnym domu<sup>22</sup>.

Jak do tej pory, stosunkowo spokojny żywot Polaków na Santorini gwarantuje – jak twierdzą niektórzy z zainteresowanych – proboszcz kościoła katolickiego w Firze, powszechnie uważany za ważną osobistość na tej wyspie.

Również względnie spokojnie pozwolono Polakom mieszkać i pracować w Nafplio i w okolicznych, tonących w sadach pomarańczowych wioskach na Peloponezie. Według posiadanej informacji miejscowy burmistrz przychylny Polakom toleruje ich, trudną do ukrycia w niewielkim mieście i w sąsiedniej okolicy, obecność. Tym niemniej kilku Polaków mieszkających w Nafplio zo-

---

<sup>19</sup> Informatorem był w tym przypadku Grek, franciszkanin, pracujący przy jedynym w Iraklio kościele katolickim i dojeżdżający raz w tygodniu do kościoła w Rethimno. Z tych też powodów osobiście zna on mieszkających tam Polaków, z którymi pozostaje w ciągłym kontakcie.

<sup>20</sup> Około tylu zaproszeń rozesłano – starając się nie pominąć nikogo z pozostałych na wyspie rodaków – na uroczystość poświęcenia i umieszczenia w kościele katolickim w Firze (głównym mieście wyspy) kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, ufundowanej przez Polaków mieszkających tam od kilku lat. Uroczystość miała miejsce 11.11.1993 r.

<sup>21</sup> Wyliczam znane mi osoby lub z opowiadania przypadki konkretnych osób.

<sup>22</sup> Spotkałam kilka polskich dziewcząt, które tak właśnie zamierzały przetrwać swoją drugą już zimę na Santorini.

stało w ostatnich latach zatrzymanych przez policję i wydalonych z Grecji, z których siedmiu powróciło do tego samego miasta i po przymusowej przerwie ponownie podjęło tu pracę<sup>23</sup>. Pozostali, których liczy się na około pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt osób, mieszkają i pracują w mieście nie niepokojeni przez policję. Podobnie jak w innych miejscach, część pracuje w firmach remontowo-budowlanych, część w sklepach i w restauracjach. Polacy rozproszeni po okolicznych, sąsiadujących z Nafplio wioskach i po nieodległej okolicy pracują przede wszystkim przy zbiorach pomarańcz, na które sezon trwa nieprzerwanie od początku listopada do kwietnia. Zarówno sama praca, ciężka i wymagająca przebywania w sadzie przez cały dzień bez względu na pogodę, często o tej porze roku wietrzną i deszczową, jak i oferowane przez sadowników warunki bytowe nie są atrakcyjne. Pracujący bywają często skoszarowani w zaadoptowanych do tego celu barakach o bardzo niskim na ogół standardzie, posiłek w ciągu dnia dowozi się im do sadu. Również zarobki są na ogół niższe od tych, które uzyskuje się za prace w mieście. Ponadto pojawiła się ostatnio konkurencja ze strony tańszych robotników albańskich.

Jeśli w Nafplio, Argos i w okolicznych wioskach żyje się Polakom stosunkowo spokojnie i bezpiecznie, to w odległej, chociaż również położonej na Peloponezie Kalamacie w listopadzie 1993 r. oficjalnie, w miejscowej TV zapowiedziano akcję wydalania Polaków, których według greckich szacunków przebywa tam na stałe około 360 osób. Gdyby rzeczywiście groźba ta miała być urzeczywistniona – niektórzy tamtejsi Polacy twierdzą, że w przeszłości słyszeli kilka podobnych nigdy nie wykonanych gróźb – mogłoby to oznaczać, iż lokalne władze prawdopodobnie w trosce o dobro miejscowej siły roboczej chcą obniżyć liczbę przebywających w mieście Polaków. Projekt taki, jeśli rzeczywiście powstał, byłby powtórzeniem modelu postępowania wobec polskich nielegalnych imigrantów znanego z Krety i z Rodos.

Przedstawione przykłady wskazują na możliwość szybkiego uruchomienia w skali regionu mechanizmu samoobrony przed nadmiernym powiększaniem się w danym miejscu liczby robotników-obcokrajowców, którzy cenni jako jednostki w większej liczbie mogą stanowić niebezpieczną dla miejscowej ludności konkurencję. Znaczne kompetencje posiadane przez lokalne administracje greckie umożliwiają tego typu szybkie i skuteczne reakcje w mikroskali miasta, wyspy lub regionu.

W świetle przedstawionych przykładów widać, iż sytuacja Polaków pozostających na identycznym statusie nielegalnych imigrantów w praktyce różni się w zależności od miejsca, w którym poszczególnym osobom wypadło żyć i na

---

<sup>23</sup> Informację tę uzyskałam od miejscowego Polaka pracującego jako malarz w firmie budowlanej i jednocześnie pełniącego funkcję kościelnego przy jedynym w mieście kościele katolickim.

życie zarabiać. Ścisłej – wydaje się ona zależna od nastawienia i polityki lokalnych władz, na którą wpływ ma zarówno stopień koncentracji Polaków na danym terenie, jak i chłonność lokalnego „czarnego” rynku pracy. Jedynym miejscem, w którym – jak dotąd – toleruje się duże skupisko Polaków, są stołeczne Ateny, mające prawdopodobnie wystarczająco pojemny „czarny” rynek pracy dla obojga płci. I w tym jednak mieście zdarzają się okresy wzmożonej aktywności policji wyłapującej nielegalnych imigrantów, które – jak twierdzą doświadczeni – trzeba po prostu przeczekać, nie pokazując się w mieście.

Wymienione przykłady akcji pozbywania się polskich nielegalnych imigrantów<sup>24</sup> obrazują sytuację, w jakiej pozostają wprawdzie nieproszeni, lecz w większości przypadków przyteczni goście, w tym także Polacy. Położenie cudzoziemców przebywających i zarabiających w Grecji nielegalnie tak oto scharakteryzował jeden z greckich dziennikarzy: „Tych samych imigrantów, którzy malują tanio nasze mieszkania, zbierają tanio nasze pomarańcze, zmywają naczynia w lokalach, w których my się bawimy, którzy nam tanio gotują, wyprowadzają na spacer nasze dzieci, którym jednocześnie umożliwiamy przekroczenie nielegalne naszych granic [...] utrzymujemy w sytuacji nielegalnego pobytu, społecznej obojętności i milczenia, by pracowali dla nas kiedy tego chcemy, byśmy ich wyrzucili gdy tego zechcemy”<sup>25</sup>.

Według danych greckiego Ministerstwa Porządku Publicznego faktyczna liczba wydaleń polskich nielegalnych imigrantów nie jest jednak duża w porównaniu z przypuszczalną liczebnością tej zbiorowości. Łącznie w latach 1987-1991 wydalić bowiem miano z Grecji 1985 Polaków, którzy stanowili 16% wszystkich wydalonych, w tym kobiet było 22,3%, a mężczyzn 77,7%<sup>26</sup>. Ze swej strony Wydział Konsularny Ambasady RP w Atenach podał, iż w roku 1992, od kwietnia do grudnia, oraz w 1993 wystawił odpowiednio 254 i 200 paszportów blankietowych tym polskim obywatelom oczekującym w greckim areszcie na wydalenie, którzy utracili paszporty<sup>27</sup>. W Wydziale Konsularnym szacuje się, iż stanowili oni około 50% wydalonych w danym roku obywateli

---

<sup>24</sup> Tego rodzaju akcje policji greckiej nie są skierowane tylko przeciw Polakom, dotyczą one wszystkich, lecz w szczególny sposób ich celem jest wyłapywanie albańskich nielegalnych imigrantów, których zachowanie uważa się często za zagrażające porządkowi publicznemu.

<sup>25</sup> „Nowy Kurier Ateński” 9/16.12.1993 s. 16.

<sup>26</sup> Uzyskałam tę informację od X. Petrinioti, autorki książki *I Metanastesi pros tin Ellada*. Ateny 1992.

<sup>27</sup> Informację tę w grudniu 1993 r. otrzymałam od pana Pawła Krupki, II sekretarza Ambasady RP w Atenach.

polskich, co zdaje się współgrać z danymi podawanymi przez Ministerstwo Porządku Publicznego<sup>28</sup>.

Pomimo stosunkowo niewysokiej rzeczywistej liczby wydaleń lęk przed wydaleniem wśród polskich imigrantów wydaje się być znaczny. Pośrednio wskazuje na to duża ostrożność i nieufność cechująca przebywających tam Polaków<sup>29</sup>, bezpośrednio pokazuje to przypadek, który miał miejsce podczas jednej z niedzielnych mszy św. w wypełnionym jak zawsze kościele. Nagłe pojawienie się policji ścigającej jakąś uciekającą osobę i rzucony przez kogoś o słabszych nerwach okrzyk „łapanka” spowodowały tumult i masową ucieczkę zebranych. Pogubione w ścisłości i zamieszaniu części garderoby świadczyły przez jakiś czas o zajściu i towarzyszących mu nastrojach<sup>30</sup>. Wydarzenie to w części oddaje atmosferę życia i pracy nielegalnych imigrantów. Na co dzień w odruchu samoobrony starają się oni prowadzić zwyczajne życie, nie myśląc o zawsze aktualnym zagrożeniu. Ono jednak istnieje.

#### V. PROBLEMY ZWIĄZANE Z WYNAGRODZENIEM ZA PRACĘ

Nielegalni imigranci poddani stałej presji ze strony silnej i zmuszającej do respektu policji z drugiej strony są zdani na dobrą wolę pracodawców, wśród których zdarzają się osoby świadomie wykorzystujące sytuację i oszukujące niekiedy nie znającego możliwości dochodzenia swoich praw obcokrajowca. Sposobów oszukiwania jest kilka, najczęściej wymieniane przez poszkodowanych to: obniżanie wcześniej umówionej stawki, zaleganie z wypłatą, płacenie czekiem, który można zrealizować dopiero po upływie określonego czasu<sup>31</sup>, a w zdarzających się skrajnych przypadkach nie wypłacanie należności. Istnieje wprawdzie możliwość dochodzenia swojego prawa przez poszkodowanego nawet nielegalnie pracującego obcokrajowca, który może udać się ze skargą do właściwego wydziału Ministerstwa Pracy i złożyć zażalenie grożące pracodawcy pro-

---

<sup>28</sup> Zgodnie z obowiązującymi przepisami Wydział Konsularny RP nie jest informowany o każdym przypadku wydalenia. Dowiaduje się tylko o tych, w których konieczna jest interwencja władz polskich.

<sup>29</sup> Pomoc, którą uzyskałam w realizacji prezentowanych badań od nielegalnie przebywających w Grecji Polaków, wskazuje na istnienie licznych wyjątków od tej zasady.

<sup>30</sup> Znam ten przypadek z kilku ustnych relacji. W komentarzu jednej z przyczyn zajścia upatrywano w serii tworzących atmosferę zagrożenia publikacji w „Nowym Kurierze Ateńskim” o mających nastąpić wydaleniach Polaków.

<sup>31</sup> W tych wypadkach pracodawcy często płacą odsetkami od posiadanego w banku kapitału.

cesem, w praktyce jednak nie jest ona przez Polaków często wybierana. Wielu poszkodowanych godzi się z utratą pieniędzy, zmienia pracę i pracodawcę, nie ryzykując ujawniania się. Są jednak i tacy, którzy uciekają się do pośrednictwa greckiego adwokata prowadzącego w Atenach kancelarię dla Polaków i w ich imieniu pod realną groźbą procesu egzekwującego przetrzymywane pieniądze<sup>32</sup>. Zdaniem zajmującego się tymi sprawami greckiego prawnika: „Polacy nie umieją egzekwować swoich praw lub robią to nieumiejętnie”<sup>33</sup>.

Jeśli uchylanie się od wypłacenia uzgodnionej należności za wykonaną pracę jest oczywistym oszustwem, to częste przypadki przetrzymywania pieniędzy przez pracodawcę zdają się mieć głębsze, kulturowe podłoże. Dlatego aby móc ocenić dany przypadek, konieczne jest poznanie szerszego kontekstu sytuacji. Nielegalne zatrudnianie obcokrajowca stawia obydwie strony układu: pracownika i pracodawcę w sytuacji obopólnego łamania prawa, stwarzającej podstawę do powstania szczególnej osobowej więzi. W tego rodzaju układzie nie ma miejsca na zachowanie relacji formalnych i bezosobowych. Na ów rodzaj zadzierzgniętej więzi nakłada się właściwa kulturze greckiej tradycja przenoszenia rodzinnych i przyjacielskich relacji w środowisko pracy, liczne małe, rodzinne firmy są tego potwierdzeniem i utrwaleniem. Element nieformalności obecny w relacji pracodawca–pracownik osadzonej na powstałej więzi partnerskiej, koleżeńskej lub rodzinnej podkreślają m.in.: przestrzegany zwyczaj obdarowywania pracowników nagrodą pieniężną, tzw. *doro* przed świętami Bożego Narodzenia, a także, już bez szczególnej okazji, traktowanie ich poczęstunkiem. Gdy uwzględnimy jeszcze drobne świadczone przez pracodawcę przysługi, jak na przykład pożyczanie samochodu, podwożenie do pracy lub odwożenie z niej, będziemy mieli pełniejszy obraz powstałej relacji pracownik–pracodawca, której cechą dominującą jest uzależnianie niewidocznymi więzami zobowiązań i okazywanego zaufania, którego pracodawca jednocześnie oczekuje.

W takim kontekście ma miejsce rozliczanie pracownika z wykonanej pracy i wypłacanie wcześniej umówionej należności za nią. Część należności potrzebna na utrzymanie wypłacana jest w takich przypadkach zawsze, bywa jednak, iż pozostała część pieniędzy jest przetrzymywana, a jej wypłacenie odkładane „na potem”. Postępowania tego nie tłumaczą do końca, obecne niewątpliwie, względy materialne, czyli pragnienie czerpania korzyści z posiadanych pieniędzy tak długo, jak będzie to możliwe, lecz także chęć związania z firmą pracownika, szczególnie gdy jest on cenny i doceniony.

---

<sup>32</sup> O trybie postępowania w takiej sytuacji opowiada na łamach „Kuriera Ateńskiego” z 30.06.1991 s. 12 zajmujący się takimi sprawami grecki adwokat Nikolas Angelakos.

<sup>33</sup> Tamże.



Na tego rodzaju motywacje zdaje się wskazywać historia jednego ze spotkanych Polaków, pozostającego w dobrych relacjach z pracodawcą. Od pięciu lat, czyli od przyjazdu do Grecji, pracuje on w tej samej prywatnej firmie budowlanej w Atenach, z którą wyjeżdża na zamówienia realizowane na terenie całego kraju. Pomimo poważnej kontuzji, której uległ spadając z dachu i po pobycie w szpitalu, powrócił do tej samej pracy i do tego samego pracodawcy, przez którego jest – jak się wydaje – wysoko ceniony<sup>34</sup>. Praca, którą wykonuje, w tym zadania wymagające podejmowania samodzielnych decyzji, dają mu głębokie i widoczne poczucie satysfakcji. Sprawa wynagrodzenia, oczywiście istotna, nie wydaje się w tym przypadku stanowić jedyne go bodźca do pracy i zdarzające się sytuacje nieterminowej wypłaty lub chwilowego przetrzymywania części pieniędzy nie stają się powodem jakichkolwiek zatargów<sup>35</sup>.

W tym i prawdopodobnie w wielu innych przypadkach pracodawca zapewnia też pracującemu u niego nielegalnie Polakowi opiekę przed policją, ustanawiając nad nim swego rodzaju patronat. W ten sposób powstaje znana antropologii relacja patron–klient, w której pracodawca–patron czyniąc użytek z posiadanych możliwości, roztacza opiekę nad pracownikiem–klientem w zamian za dobrą pracę oraz uzależnienie. Przyjęta forma nie rozliczenia się w określonym terminie staje się częścią powstałej relacji zależności.

Kolejnego przykładu dostarcza historia innej osoby, również zatrudnionej w ateńskiej firmie budowlanej, tej samej od początku dwuletniego pobytu w Grecji<sup>36</sup>. I ten Polak wydawał się być zadowolony z wykonywanej pracy, w której pracodawca pozostawia jemu i jego polskiemu koledze swobodę w sposobie wykonania zlecenia. Praca przy realizacji zamówień klientów wymaga – zdaniem informatora – pomysłowości, samodzielności myślenia, a nawet twórczości. Bywa też niebezpieczna, gdy roboty prowadzone są na dachach, ale i bardzo dobrze płatna. Pozwala na podróżowanie po kraju dla wykonania zamówień, w czasie których pracodawca opłaca dobry hotel, co rozmówca wysoko sobie cenił. Jego zdaniem zatrudniający go Grek pragnie zatrzymać ich z kolegą i zapewnić im pozwolenie na pracę. Jednocześnie jest on dłużnikiem obu Polaków, którym przetrzymuje część wynagrodzenia, jakby dla utrzymania relacji zależności.

---

<sup>34</sup> Informator był wyraźnie dumny z siebie, gdy opowiadał o skomplikowanych, powierzonych mu problemach konstrukcyjnych, rozwiązanie których przyniosło mu uznanie pracodawcy.

<sup>35</sup> Informacje te czerpię z wywiadu, który oznaczyłam symbolem P12 i który miał miejsce na promie podczas podróży z Krety do Aten. Rozmówca przebywający aktualnie w jednym z kreteńskich miasteczek dla wykonania tam zamówienia, jechał na weekend do swojego ateńskiego mieszkania, które nazywał swoim domem. Przebywa on i pracuje w Grecji nielegalnie.

<sup>36</sup> Wywiad oznaczony symbolem P10 miał miejsce w wynajmowanym przez rozmówcę i jego dziewczynę obszernym basemencie w śródmieściu Aten.

Przedstawione przykłady pokazują, iż zdarzające się zaleganie greckich pracodawców z częścią wypłaty w pewnych przypadkach może mieć nie tylko, a nawet nie przede wszystkim materialne podłoże. Oczywiście zdarzają się i takie sytuacje, w których aspekt materialny odgrywa najistotniejszą rolę. Z opowiadania dwóch Polek<sup>37</sup>, które razem przyjechały do pracy w zamożnym greckim domu w charakterze pomocy domowej i opiekunki do dwójki dzieci za wynagrodzenie niższe od przeciętnego, wynika, iż miały one trudności z terminowym egzekwowaniem należności za pracę i z uzyskaniem podwyżki<sup>38</sup>. Swoją opór pracodawczyni motywowała tym, że „praca w rodzinie nie męczy”, pod naciskiem jednak ustępowała. Rekompensatą za niskie i nieregularnie wypłacane wynagrodzenie miało być traktowanie obu pomocy domowych jak członków rodziny. Niewykluczone, że w tym przypadku obok chęci czerpania dodatkowych korzyści materialnych za i tak bardzo nisko opłacaną pracę, powodem przetrzymywania pieniędzy było też szczególnie definiowanie przez pracodawczynię sytuacji. Zdawała się ona nie móc lub nie chcieć zrozumieć, iż obydwie kobiety w wykonywanej pracy nie szukają celu życia, lecz jedynie zarobku i próba traktowania ich jak członków rodziny nie może im przesłonić czy zastąpić faktycznego celu pracy.

Dwie dalsze tego rodzaju sytuacje zatrzymywania pomocom domowym pieniędzy z uzasadnieniem, iż nie są im one niezbędne, skoro posiadają mieszkanie, wyżywienie i są „przy rodzinie”, mogą świadczyć o pojawianiu się fałszywego obrazu polskiej służącej, jako osoby nobilitowanej przez fakt pracy u „państwa”<sup>39</sup>.

Wskazane przypadki nie wydają się jednak stanowić reguły. Tą jest raczej podkreślany przez inne informatorki pracujące przy sprzątaniu w domach prywatnych, lecz nie mieszkające w miejscu pracy, na ogół przyjazny i pełen zaufania do nich stosunek pracodawczyń, nie stwarzanie dystansu oraz życzliwość wyrażana zwyczajowym poczęstunkiem oferowanym również w czasie godzin pracy. Prawdziwości tych ocen zdaje się dowodzić to, iż wszystkie informatorki pracują w tych samych domach od początku swego kilkuletniego pobytu w Grecji. Zarówno one, jak i wszystkie pracujące przy sprzątaniu Polki starają się kompletować sobie tyle, jak przyjęte jest mówić, „prac”, czyli miejsc pracy w charakterze pomocy domowej, by wypełnić nimi wszystkie robocze dni tygodnia.

---

<sup>37</sup> Wywiad oznaczony symbolem P14 miał miejsce w małym, samodzielnym mieszkaniu w Atenach wynajętym przez informatorki po ucieczce od pierwszej pracodawczyni.

<sup>38</sup> Za swoją pracę otrzymywały one miesięcznie po 60 tys. drachm każda, czyli o ok. 30 tys. mniej od przeciętnego uzyskiwanego za taką pracę wynagrodzenia.

<sup>39</sup> Nota bene utrzymywanie pomocy domowej niejednej greckiej gospodyni domowej z tworzącej się klasy średniej może pomagać w podniesieniu poczucia własnej wartości.

## VI. KWESTIA UBEZPIECZEŃ NIELEGALNYCH PRACOWNIKÓW

Problem ubezpieczeń to kolejny aspekt sytuacji, w której pozostają nielegalnie zarobkujący w Grecji Polacy. W wypadku kobiet pracujących zwykle przy sprzątanii lub w „przemysle” turystycznym i rozrywkowym problem ten nie istnieje. Uważane za zajęcia nie zagrażające zdrowiu i życiu, nie są też one ubezpieczane. W przeciwieństwie do zajęć wykonywanych przez kobiety, te, które podejmują Polacy, bardzo często łączą się z ryzykiem utraty zdrowia, niektóre, jak na przykład prace na dachach, wręcz zagrażają życiu. Ponadto przybywający Polacy niejednokrotnie nie są obeznani z rodzajem pracy, której podejmują się w Grecji, łatwiej też ulegają licznym wypadkom. Z powyższych powodów upowszechnia się praktyka ubezpieczania nielegalnych pracowników przez ich pracodawców w firmie ubezpieczeniowej. Jest to wygodne dla obu stron – zatrudniającego i zatrudnionego. W razie wypadku w pracy koszty leczenia pokrywa firma ubezpieczeniowa a nie pracodawca i nie ma wówczas znaczenia, iż kontuzjowany zatrudniony był mimo braku pozwolenia na pracę i pobyt w Grecji. Z uzyskanych informacji wynika, iż pracodawcy podają niekiedy mniejszą liczbę godzin i dni pracy od rzeczywiście przepracowywanych. Obniża to koszt i wysokość ubezpieczenia, co niektórych pracowników skłania do płacenia sobie dodatkowo, indywidualnie ubezpieczenia w prywatnej firmie.

Posiadanie karty ubezpieczenia tzw. IKA może w przyszłości okazać się cenne. Gdyby bowiem doszło do podpisania właściwych umów między rządami polskim i greckim legalizujących migrację zarobkową i określających jej zasady, posiadaczom kart uznano by lata pracy przepracowane w Grecji. Czy i w jakim stopniu możliwość ta jest znana i brana pod uwagę przez zarobkujących w Grecji Polaków i czy kiedykolwiek zostanie urzeczywistniona przez umowę między obydwoma państwami – pozostaje kolejnym otwartym pytaniem.

## VII. SPOSOBY ZDOBYWANIA PRACY

Pracę w Grecji podejmowaną nielegalnie znajduje się na kilka sposobów. Jedni przyjeżdżają do czekającej już na nich pracy zapewnionej przez przybyłych w latach ubiegłych krewnych, znajomych, przyjaciół. Inni przejmują pracę lub prace (niekiedy jest ich kilka) po osobach, które z różnych powodów opuszczają Grecję, wracając do kraju lub emigrując dalej. Jeszcze inni uzyskują,

a ściślej – kupują ją z pośrednictwa zinstytucjonalizowanego (piszę o tym dalej) lub indywidualnego.

Fenomen sprzedawania informacji o wolnym miejscu pracy lub odsprzedawania zajmowanego dotychczas stanowiska pracy przez indywidualne osoby to następna cecha charakterystyczna dla „dzikiej” migracji zarobkowej do Grecji. Ogłoszenia o możliwości przeprowadzenia transakcji, której przedmiotem (towarem) jest wiadomość o dostępnym miejscu pracy lub posiadane dotychczas stanowisko pracy, znaleźć można na tablicach informacyjnych rozmieszczonych w kilku punktach Aten.

Oto wybrane przykłady ogłoszeń informujących o wolnym miejscu pracy: „Odstąpię pracę dla dziewczyny lub kobiety, dochodzącą, stałą w jednym domu. Sprzątanie i gotowanie. Wynagrodzenie miesięczne 120.000 DRS”<sup>40</sup>; „Odstąpię pracę na środę i piątek (sprzątanie)”<sup>41</sup>; „Potrzebny jest tynkaż ze znajomością greckiego znajdujący się tagże na murowaniu”<sup>42</sup>; oraz „Mam pracę dla mężczyzny”<sup>43</sup>.

Chętnych do nabycia pracy było nie mniej niż ofert sprzedaży. W wybranych z wielu podobnych ogłoszeń czytamy: „Kupię pracę dla dziewczyny. Dochodzącą”<sup>44</sup>; „Kupię pracę dochodzącą na cały tydzień lub pojedyncze dni”<sup>45</sup>; „Kupię pracę dochodzącą”<sup>46</sup>; „Kupię pracę na sobotę”<sup>47</sup>; „Kupię pracę dla chłopaka (pomocnik na budowie lub przy płytkach)”<sup>48</sup>; „Kupię dniówki dla dziewczyny na: poniedziałek, czwartek, piątek”<sup>49</sup>, a także „Kupię pracę dochodzącą na cały tydzień do jednego lub dwóch mieszkań”<sup>50</sup>.

Warto zwrócić uwagę, iż powyższe ogłoszenia potwierdzają uprzednio wskazaną zasadę praktykowaną przez pracujące przy sprzątaniu mieszkań Polki kompletowania „prac” tak, by wypełnić nimi wszystkie robocze dni tygodnia.

Obok praktyki odsprzedawania wiadomości o wolnym miejscu pracy, z którego z różnych powodów samemu się rezygnuje, oraz kupowania pracy, pojawiła się jeszcze inna. Jest nią praktyka zamiany pracy. O tym szczególnym typie wymiany informują ogłoszenia w rodzaju: „Pracę dla dziewczyny, tygodniowe

---

<sup>40</sup> Ogłoszenie tej treści pojawiło się na tablicy przykościelnej dn. 15.11.1993 r. W tym i we wszystkich pozostałych przypadkach zachowuję język oryginału.

<sup>41</sup> Ogłoszenie z dn. 25.10.1993 r.

<sup>42</sup> Ogłoszenie z dn. 31.10.1993 r.

<sup>43</sup> Ogłoszenie z dn. 25.10.1993 r.

<sup>44</sup> Ogłoszenie z dn. 08.11.1993 r.

<sup>45</sup> Ogłoszenie z dn. 15.11.1993 r.

<sup>46</sup> Ogłoszenie z dn. 16.11.1993 r.

<sup>47</sup> Ogłoszenie z dn. 10.12.1993 r.

<sup>48</sup> Ogłoszenie z dn. 17.12.1993 r.

<sup>49</sup> Ogłoszenie z dn. 17.11.1993 r.

<sup>50</sup> Ogłoszenie z dn. 17.11.1993 r.

sprzątania zamienię na stałą pracę dla malarza”<sup>51</sup>; „Mam pracę dla dobrego tokarza, którą zamienię na pracę dla malarza”<sup>52</sup>; „Praca dla malarza w zamian za dochodzącą pracę dla dziewczyny”<sup>53</sup>; „Stała praca dla mężczyzny w zamian za dochodzącą dla kobiety”<sup>54</sup>; „Prace dochodzące dla dziewczyny w zamian za popołudniówki dla chłopaka (najlepiej tokarz)”<sup>55</sup>; „Stała praca na budowie w zamian za stałą pracę dla dziewczyny na cały tydzień”<sup>56</sup> i „Dam pracę dla mężczyzny do sztokowania [?] przy malarzach w zamian za pracę dla kobiety”<sup>57</sup>.

I w tym przypadku warto zwrócić uwagę, iż przytoczone ogłoszenia potwierdzają wskazaną prawidłowość, że najbardziej dostępnymi dla Polaków i najczęściej przez nich wykonywanymi są prace na budowach i przy renowacji mieszkań lub domów, dla Polek zaś sprzątanie domów prywatnych.

O wiele rzadziej pojawiały się na tablicach ogłoszenia o poszukiwaniu pracy, w rodzaju: „Murarz, tynkarz, z praktyką, znający język grecki poszukuje pracy stałej”<sup>58</sup> i „Szukam pracy w zawodzie płytkarz znam się również na marmurze”<sup>59</sup>.

Dla poszukujących pracy mężczyzn – obok wspomnianych wyżej – dostępna jest jeszcze jedna możliwość jej znalezienia, którą jest swoisty „targ robotników” na placu Omonia, jednym z dwóch głównych placów śródmieścia Aten. Ci, którzy nie mają aktualnie pracy lub chcą „dorobić”, mogą każdego roboczego dnia tygodnia wcześniej rano, czyli między piątą a szóstą, stanąć na Omonii i wraz z innymi – Grekami, Rumunami, Czechami, oczekiwać na greckich majstrów poszukujących robotników lub fachowców do kompletowanej brygady. Nikt w takich przypadkach nie pyta nikogo o posiadanie pozwolenia na pracę, która właśnie czeka i którą trzeba pilnie wykonać. Po godzinie siódmej nie zwerbowani danego dnia opuszczają plac. Zdarza się, iż między konkurującymi o pracę wybuchają sprzeczki. Doprowadziły one nawet do „bitwy na Omonii”, stoczonej pomiędzy oczekującymi na pracę a zainicjowanej przez podenerwowanych cudzoziemską konkurencją greckich robotników<sup>60</sup>.

<sup>51</sup> Ogłoszenie z dn. 24.10.1993 r.

<sup>52</sup> Ogłoszenie z dn. 24.10.1993 r.

<sup>53</sup> Ogłoszenie z dn. 25.10.1993r.

<sup>54</sup> Ogłoszenie z dn. 08.11.1993 r.

<sup>55</sup> Ogłoszenie z dn. 15.11.1993 r.

<sup>56</sup> Ogłoszenie z dn. 15.11.1993 r.

<sup>57</sup> Ogłoszenie z dn. 05.12.1993 r.

<sup>58</sup> Ogłoszenie z dn. 08.11.1993 r.

<sup>59</sup> Ogłoszenie z dn. 16.11.1993 r.

<sup>60</sup> „Kurier Ateński” 14/20.10.1993, zdarzenie to miało miejsce 11.06. 1993 r.

Wydaje się, iż konkurencyjność Polaków nie jest wyłącznie spowodowana tym, iż są oni tańszymi od Greków robotnikami, na ogół bowiem są oni także dobrymi pracownikami i taką właśnie opinię wyrobili sobie wśród greckich pracodawców. Oto, co na ten temat stwierdza właściciel jednego z greckich biur pośrednictwa pracy: „moim zdaniem Polacy są bardzo pracowici, wiele mają do zaoferowania Grecji, szczególnie pracę w dziedzinach, w których w mojej ojczyźnie brakuje pracowników”, czyli w budownictwie i w pracach domowych<sup>61</sup>. Opinia ta jest prawdopodobnie dość powszechnie podzielana w greckim społeczeństwie, skoro są oni tam tak długo tolerowani.

Powstający obraz Polaków i Polek nie jest jednak bez skazy. Cytowany wyżej właściciel biura stwierdza również: Polacy „powinni unikać spożywania alkoholu w miejscu pracy, powinni także stawiać się na czas do pracy. Kradzieże – ta uwaga dotyczy przede wszystkim pomocy domowych – na szczęście zdarzają się bardzo rzadko”<sup>62</sup>. Dalsze uwagi krytyczne odnoszą się już tylko do kobiet: „To dotyczy szczególnie kobiet, otóż zdarza się, że przyjeżdżając do Grecji stykają się z lekkim, łatwym życiem. [...] Mężczyźni zabiegają o ich względy, zabierają do lokali, proponują zabawę... Zdarza się, że zapominają o swoich mężach, a czasami i dzieciach... Tak nie powinno być. Widzę to w moim biurze. Spotykam tu kobiety zamężne, które spotykają się, mają romanse z Grekami... Inne znajdują łatwy zysk pracując w nocnych lokalach... Powinny uważać na siebie bardziej. Takie miejsca pracy nie dają godziwego, honorowego zarobku. O wielu pubach i barach mówi się, że to po prostu burdele. To uwłaczające dla kobiecej godności. Podobnie jest ze »studiami masażu«. Nie są to prace dla szanujących się kobiet. Oczywiście w barach pracują i Greczynki i inne cudzoziemki, ale Polki rzucają się w oczy, bo jest ich wiele”<sup>63</sup>.

Prawdopodobne jest, że szczególne wyeksponowanie pracy w pubach i lokalach nocnych należące do jej istoty sprawia, iż niekoniecznie duże grono zainteresowanych nią Polek może wydawać się bardziej liczne. Jednak powstająca opinia pośrednio dotyka zarabiających w inny sposób polskich kobiet i dziewcząt, których gros wykonuje prace pomocy domowych, ciesząc się dobrą opinią. Niejednokrotnie potencjalne pracodawczynie zastrzegają sobie – utrzymuje cytowany właściciel greckiego biura pośrednictwa pracy – iż chcą zatrudnić osobę polskiej a nie innej narodowości. Pracy tej jednak, jak i wykonujących ją osób nie widać, stąd łatwo o fałszywe uogólnienia dotyczące pracy Polek w Grecji.

---

<sup>61</sup> „Kurier Ateński” 7/13.10.1993.

<sup>62</sup> Tamże s. 10.

<sup>63</sup> Tamże.

## VIII. POLSKA „SEMI-SFERA” GOSPODARKI PARALELNEJ W GRECJI

„Semi-sferą” gospodarki paralelnej w Grecji można nazwać polską, etniczną sferę pracy i zarobkowania stworzoną w odpowiedzi na potrzeby polskich imigrantów przez Polaków i włączających się w tę działalność Greków, często przez urodzenie, wykształcenie lub więzi rodzinne związanych z Polakami.

Zbiorowość polska pomimo wewnętrznych fluktuacji – wyjazdu jednych, przyjazdu innych osób – istniejąca w Grecji od lat osiemdziesiątych okazała się wystarczająco liczna, trwała i prężna, by powołać do życia i podtrzymywać byt wielu służących jej instytucji, stanowiących jednocześnie miejsce pracy dla jej przedstawicieli. Istniejące bez prawa istnienia i funkcjonowania instytucje te, tak jak większość lub część ich pracowników, kwalifikują się nie gdzie indziej, jak tylko do obszaru gospodarki paralelnej, której część tworzą. Stanowią one etniczny „wewnętrzny krąg” w obrębie greckiej gospodarki paralelnej, służąc przebywającym w Grecji Polakom i dając niektórym z nich źródło utrzymania.

Miejscem powstania i funkcjonowania polskiej „semi-sfery” greckiej gospodarki paralelnej są Ateny, największe skupisko polskie w Grecji. Ten nie monitorowany obszar działalności gospodarczej stanowią: prywatne domowe przedszkola organizowane w polskich domach, prywatne zakłady fryzjerskie, firmy remontowo-budowlane, punkty naprawcze sprzętu RTV i sprzętu gospodarstwa domowego, indywidualne kursy języka angielskiego. Wymienione są tymi, które udało się zidentyfikować i które prawdopodobnie nie wyczerpują listy wszystkich tworzonych przez Polaków i dla Polaków niezalegalizowanych firm oferujących usługi jednym i dające zatrudnienie drugim.

Instytucją, która zdaje się zyskiwać popularność wśród „ateńskich” Polaków, są prywatne, domowe przedszkola oferujące całodzienną opiekę nad powierzonymi dziećmi i zwykle jeden gorący posiłek dziennie. Informacje o wolnych miejscach w takich przedszkolach można znaleźć na wspomnianych tablicach ogłoszeń, a niekiedy także w „Kurierze Ateńskim”. Kilka jesiennych numerów tego tygodnika zamieściło anonse dwóch domowych przedszkoli obwieszczające: „Domowe przedszkole. Zaopiekuję się dziećmi” oraz „Opieka nad dziećmi”<sup>64</sup>. Z kolei w jednym z tego rodzaju ogłoszeń z przykościelnej tablicy czytamy: „Zaopiekuję się dzieckiem. Mieszkam na dzielnicy Kipseli”<sup>65</sup>. Wydaje się, że przedszkola stanowiąc widoczny dowód indywidualnej przedsiębiorczości, powstają w dwojaki sposób. Organizują je Polki mające przygotowanie przedszkolanki i wykonujące swój zawód w Grecji, oczywiście najzupełniej

<sup>64</sup> „Kurier Ateński” 02/08.12.1993 s. 25.

<sup>65</sup> Ogłoszenie z dn. 31.10.1993 r.

nielegalnie albo też powstają one „przy okazji”, otwierane przez kobiety mające własne małe dzieci lub przez babcię przybyłe do opieki nad wnukami. W obu wypadkach jedynym warunkiem rozpoczęcia tego rodzaju działalności gospodarczej jest posiadanie wystarczająco dużego mieszkania mogącego pomieścić kilkoro dzieci.

Prywatne, domowe zakłady fryzjerskie świadczące usługi dla Polaków, ogłaszające i reklamujące się na tablicach informacyjnych, stanowią inny przykład przedsiębiorczości Polek kreujących dla siebie miejsce pracy. W niektórych wypadkach prawdopodobnie ze względów bezpieczeństwa podawane są jedynie numery telefonów, na które dzwoniąc uzyskać można bliższe informacje. Usługi fryzjerskie: „modne strzyżenia – trwała klasyczna – trwała modna – farbowanie włosów – kosmetyka włosów – balejaż – pasemka – henna”, reklamowane pod szyldem „Elżbieta” i wskazanym telefonem, jako fachowe, niedrogie i wykonywane w luksusowych warunkach przez osobę posiadającą „dyplom grecki, włoski i polski oraz firmy L’Oreal”, mogą być przykładem tego typu punktów usługowych. Oprócz wymienionego jesienią 1993 r. reklamowało się na tablicach ogłoszeniowych kilka innych zakładów fryzjerskich. Możliwe, iż niektóre z nich, podobnie jak zachwalające swoje usługi na łamach „Kuriera Ateńskiego” zakłady o nazwie „Dorota” i „Agata”, należą do innej kategorii inicjatyw gospodarczych i jako firmy zarejestrowane legalnie obsługują nielegalnych imigrantów.

Zakłady fryzjerskie oraz domowe przedszkola stanowią przykład działalności gospodarczej prowadzonej przez kobiety. Usługi remontowe w kilku branżach oferują mężczyźni, dostarczając następnego przykładu indywidualnej przedsiębiorczości Polaków przebywających w Grecji.

Dobrze prosperująca nielegalna firma budowlana prowadzona przez Polaka podejmuje się remontów kapitałnych nie tylko mieszkań, ale i całych domów oferując usługi greckim klientom. Działa ona i rozwija się od kilku lat, zatrudniając fachowców i robotników zarówno Polaków, jak i Greków. Ci pierwsi pracują i przebywają w Grecji nielegalnie. Firma nie reklamuje swoich usług w prasie, funkcjonuje poprzez powstałą sieć przekazywanych drogą nieformalną informacji. Według zapewnień jej właściciela firma nie ma przestojów, przeciwnie – posiada zamówienia z wyprzedzeniem kilkumiesięcznym, jej atutem ma być nie konkurencyjność cen, lecz jakość i szybkość wykonania<sup>66</sup>.

Druga znacznie skromniejsza i bez rozmachu poprzedniej jednoosobowa firma poleca różnego typu prace remontowe mieszkań i podobnie jak przedstawiona wyżej nastawia się na obsługę klientów greckich. Usługi swoje anonsuje

---

<sup>66</sup> O firmie opowiadał mi jej właściciel, wywiad oznaczony symbolem P13 miał miejsce w kawiarni hotelu Marriot w Atenach.



w greckich gazetach, podając przyjętym polskim zwyczajem jedynie telefon. Odpowiada też na ogłoszenia, gdy poszukiwani są wykonawcy określonych prac remontowo-wykończeniowych<sup>67</sup>.

Wśród stałych ogłoszeń zamieszczanych w „Kurierze Ateńskim” znaleźć można reklamy dwóch punktów naprawy sprzętu domowego i radio-telewizyjnego. Brzmia one: „Servis Polski. Naprawa–Kupno–Sprzedaż. Naprawiam lodówki, pralki, piece elektryczne i inne” oraz „Fachowa i tania naprawa telewizorów, video, magnetofonów w domu klienta”. Według zdobytych informacji jedna z firm, zarejestrowana, prowadzona jest przez Greka, repatrianta z Polski, drugą prawdopodobnie nielegalnie prowadzi polski imigrant<sup>68</sup>.

Jeszcze innym rodzajem inicjatywy gospodarczej podejmowanej przez i wśród Polaków przebywających w Grecji są prywatne korepetycje cieszącego się dużym zainteresowaniem języka angielskiego, udzielane w domach słuchaczy lub w domu uczącego. Stanowią one dalszy przykład zaradności niektórych polskich imigrantów. Stałe ogłoszenie z „Kuriera Ateńskiego” zaprasza na: „Indywidualne lekcje języka angielskiego w Twoim domu. Na życzenie grupy 2-3-osobowe. Specjalny autorski program dla początkujących i oczekujących na interview”. Inne anonsowało: „Lekcje dla początkujących i zaawansowanych, dla dzieci i dorosłych, konwersacje w języku angielskim, także przygotowanie do egzaminów na wyższe uczelnie w Polsce, zajęcia indywidualne i w grupach”<sup>69</sup>.

Wymienione przedsięwzięcia gospodarcze są sposobem zarabiania zorganizowanym przez jednostki przedsiębiorcze w odpowiedzi na potrzeby przebywających w Grecji Polaków. Stanowią one *de facto* etniczny „wewnętrzny krąg” greckiej paralelnej gospodarki, będącej ich naturalnym środowiskiem. Przedstawione, prawdopodobnie nie wyczerpują pełnej listy tego rodzaju przedsięwzięć, są tymi, które udało się zidentyfikować.

Przeгляд stworzonych przez Polaków nielegalnych przedsięwzięć gospodarczych, które świadcząc różnego rodzaju usługi stanowią źródło utrzymania dla swoich pomysłodawców, trzeba jeszcze uzupełnić o szczególnego rodzaju instytucje, które wprawdzie nie mają charakteru gospodarczego, lecz nie zalegalizowane stwarzają miejsca pracy dla grona polskich nielegalnych imigrantów. Są to wydawane w Atenach tygodniki: „Kurier Ateński” i „Nowy Kurier Ateński” i nowo powstały satyryczny tygodnik „Przy piwku” oraz szkoła polska.

---

<sup>67</sup> I o tej firmie opowiedział mi jej twórca, właściciel i manager w jednej osobie, wywiad oznaczony symbolem P17 miał miejsce w mieszkaniu wspólnej znajomej.

<sup>68</sup> Pomimo usiłowań nie udało mi się z nim spotkać. Na umówioną rozmowę nie przybył.

<sup>69</sup> „Kurier Ateński” 04/10.11.1993 s. 25.

Pozostające na własnym rozrachunku tygodniki reprezentują prasę komercyjną, inaczej nie mogłyby one egzystować. Na ogół sporo w nich publikacji dotyczących zawsze poczytnej sfery skandalu-przemocy-seksu. Zależne od gustów czytelników, starają się w gusta te mierzyć kosztem poziomu publikowanych artykułów, w części specyficznym dobieranych przedruków z prasy polskiej<sup>70</sup>. Możliwe, iż dodatkową obok wskazanej przyczyną takiego profilu pism jest brak współpracowników. Liczne płatne ogłoszenia pomagają utrzymywać się obydwu tygodnikom w nakładzie ponad tysiąca egzemplarzy każdy<sup>71</sup>. Wydaje się jednak, iż trafiają one do znacznie przewyższającej nakład liczbę czytelników, przyjął się bowiem obyczaj kupowania jednego tygodnika na kilka osób. Są one rozprowadzane zarówno przez kolporterów, jak i za pośrednictwem kilku wybranych greckich kiosków znajdujących się w tych rejonach miasta, w których jest największa koncentracja Polaków.

Przyparafialna szkoła podstawowa dla polskich dzieci powstała w Atenach staraniem polskiego duszpasterza<sup>72</sup> jest następną instytucją kreującą miejsca pracy dla grona nauczycieli, których część przebywa w Grecji i pracuje nielegalnie. Oczywiście nie ten cel przyświecał jej powołaniu. Powstała, aby umożliwić naukę i otoczyć opieką dzieci sprowadzone przez rodziców z Polski. Daje jednak pracę kilku nielegalnym imigrantom mającym wyuczony i wykonywany w Polsce zawód nauczyciela. Pomimo kilkuletniej nieprzerwanej działalności oraz ciągle ponawianych starań o legalizację placówka ta nadal pozbawiana jest statusu instytucji legalnej, jest jednak uznawana przez polskie Ministerstwo Edukacji Narodowej, którego program nauczania realizuje, a jej świadectwa honorowane są w kraju<sup>73</sup>.

Zarówno wymienione tygodniki, jak i szkoła polska, nie mieszczą się w charakteryzowanej wyżej kategorii przedsięwzięć gospodarczych powstających wśród polskich nielegalnych imigrantów w Atenach. Ponieważ jednak stwarzają one miejsca pracy dla pewnej liczby nielegalnych imigrantów, wskazanie ich wydaje się konieczne.

---

<sup>70</sup> Uwagi te dotyczą obu „Kurierów”, ponieważ trzeci z tygodników zaczął się ukazywać w listopadzie 1993 r. Prawdopodobnie jednak i ten tygodnik, jeśli się utrzyma, będzie nabierał charakteru pisma komercyjnego.

<sup>71</sup> Jest to liczba orientacyjna, dokładną informacją nie dysponuję.

<sup>72</sup> Był nim ksiądz Stanisław Mól SJ.

<sup>73</sup> Obszerniej o polskiej szkole w Atenach piszę w artykule: *Współczesna masowa migracja zarobkowa z Polski do Grecji* (s. 7-42).

---

IX. GRECKIE LEGALNE FIRMY NASTAWIONE NA OBSŁUGĘ  
POLSKICH NIELEGALNYCH IMIGRANTÓW

Do osobnej kategorii daleko liczniejszej od wyżej wskazanej należą greckie firmy, które wprawdzie istnieją w pełni legalnie, lecz utrzymują się wyłącznie lub między innymi ze świadczenia usług nielegalnie przebywającym i zarobkującym w Grecji Polakom. Niektóre z nich zatrudniają nie mających pozwolenia na pobyt i pracę Polaków. Z obu wymienionych powodów również tego rodzaju firmy mimo swej legalności zbliżają się do polskiej semi-sfery gospodarki paralelnej w Grecji. Ich właścicielami są bądź znający język polski Grecy repatrianci z Polski, bądź Polacy, którzy zawarli związek małżeński z osobą pochodzenia greckiego, bądź też Grecy, którzy zorientowali posiadaną firmę także na obsługę polskich klientów przebywających w Grecji, nie interesując się faktem, iż większość z nich to nielegalni imigranci.

Wśród tego rodzaju instytucji wymienić można: biura pośrednictwa pracy; biura podróży; sklepy futrzarskie, niektóre z nich pełniły funkcję prywatnych banków; sklepy oferujące towary z Polski lub produkty spożywcze typowe dla tradycyjnej polskiej kuchni; restauracje serwujące polskie dania i zapewniające polską obsługę kelnerską, w których można organizować okolicznościowe przyjęcia; dyskoteki, w których bawić się można również przy rodzimej muzyce; gabinety stomatologiczne i specjalistyczne gabinety lekarskie; kancelarie adwokackie, z których jedna oferuje też usługi dedektywistyczne; biuro notarialne; salon piękności; kursy aerobicy oraz siłownię. I tym razem, poznane i wyliczone, prawdopodobnie nie wyczerpują pełnej listy firm tej kategorii.

Pośrednictwo w poszukiwaniu pracy dla Polaków przybywających do Grecji w tym nie deklarowanym formalnie celu stało się źródłem dochodu dla niektórych greckich biur pośrednictwa pracy (dalej BPP), z których jedne pojawiły się na krótko i zaprzestały już swojej działalności, inne działają nieprzerwanie od kilku lat, a kilka ostatnio włączyło się do tego typu pośrednictwa.

Najdłuższe stażem wydają się być: BPP ADAMS, BPP AVACION, BPP ARISTON. Wcześniej przez krótki okres działały m.in.: BPP AGIRA polecające: „różnorodne prace z mieszkaniem lub bez, w tawernach, domach, restauracjach, hotelach, statkach rejsów pasażerskich, pubach”<sup>74</sup>; Agencja INTERTON dysponująca pracą w „domach greckich lub angielskich, w hotelach, w restauracjach, w Atenach i poza Atenami”<sup>75</sup>; BPP ALEKSANDRA informujące o pracy dla kobiet: „z mieszkaniem i bez, w domach, pubach, cafeteriach,

---

<sup>74</sup> „Kurier Ateński” 16.09.1990.

<sup>75</sup> „Kurier Ateński” 23.09.1990.

szycie na maszynie w zakładach krawieckich” i dla mężczyzn: „malarzy, elektryków, hydraulików, robotników niewykwalifikowanych”, warunkiem podjęcia których jest „znajomość greckiego lub angielskiego, choćby podstawowa”<sup>76</sup>; Biuro ANATOLIA obwieszcza: „oferujemy 1000 miejsc pracy dla Polek, opiekunki dla dzieci i dla osób starszych, pomoce domowe dochodzące i z mieszkaniem”<sup>77</sup>; BPP AAA-Service oferujące prace kobietom w charakterze pomocy domowej, opiekunki, pielęgniarki, oraz prace w hotelach i tawernach<sup>78</sup>.

Większość ofert biur pośrednictwa adresowana była do kobiet, co wskazuje zarówno na większą podaż tego rodzaju pracy, jak i na powstanie dobrej opinii o pracy Polek. Również obecnie biura pośrednictwa pracy informują niemal wyłącznie o pracy dla kobiet. I tak BPP OLIMPIA ogłasza „szeroki zakres prac: dochodzące, z mieszkaniem, opieka nad dziećmi, opieka nad chorymi, pomoce domowe, tawerny, puby, hotele”; BPP A.B.C. reklamuje się: „najlepsze prace i bardzo dobre płace znajdziesz tylko u nas. Oferujemy prace: z mieszkaniem i dochodzące, w hotelach, restauracjach, kafeteriach, fast-foodach w Atenach i poza Atenami”; BPP AKROPOLIS posiada „prace dla kobiet: pomoce domowe, opiekunki do dzieci, pielęgniarki, kelnerki i inne”. Biuro KARPATY informuje: „Oferujemy prace (tylko dla kobiet) dochodzące, z mieszkaniem, opieka nad starszymi, chorymi i dziećmi”. Biura z długim stażem w polskim środowisku: AVACION i ADAMS anonsują, to pierwsze: „prace dla kobiet dochodzące, z mieszkaniem. Bardzo dobre warunki”, to drugie: „bardzo interesujące prace dochodzące i z mieszkaniem. Również dla kobiet, które nie znają jęz. greckiego – przy bardzo dobrych wynagrodzeniach”<sup>79</sup>.

Całkowity niemal brak ofert prac dla mężczyzn może wynikać zarówno z ich braku, szczególnie dużego w okresie jesienno-zimowym, gdy z przyczyn klimatycznych większość prac budowlanych zostaje zawieszona, jak i z obawy przed branżowymi związkami zawodowymi, które prawdopodobnie nie tolerowałyby otwartego promowania konkurencji tańszych obcokrajowców. Do rzadkich wyjątków należało ogłoszenie następującej treści: „Potrzebny doświadczony spawacz”<sup>80</sup>.

Prawdopodobne jest, iż istnienie biur pośrednictwa pracy, które zajmują się zatrudnianiem Polaków i ogłaszają swoje usługi w polskiej prasie ukazującej się w Atenach, sprzyja przyciąganiu dalszych imigrantów z Polski. Biura te

<sup>76</sup> „Kurier Ateński” 30.09.1990.

<sup>77</sup> „Kurier Ateński” 15.07.1990.

<sup>78</sup> Anons w „Kurierze Ateńskim” z 28.04.1991.

<sup>79</sup> Ogłoszenia tej treści ukazywały się w kolejnych wydaniach „Kuriera Ateńskiego” jesienią 1993 r.

<sup>80</sup> „Kurier Ateński” 28.10./03.11.1993.

mogą pełnić rolę mechanizmu zwiększającego podaż rąk do pracy na „czarnym rynku” pracy w Grecji. Wyczytywane cotygodniowo informacje: „APOLLON oferuje szeroki wybór prac w Atenach i poza Atenami”; „ADONIS proponuje prace: dochodzące, z mieszkaniem, w hotelach, w tawernach, dla pielęgniarek, pomocy domowych w Atenach i poza Atenami”; „OMONJA proponuje szeroki wybór prac dochodzących i z mieszkaniem”; „ABAN EXPRESS oferuje prace w zawodach pomoc domowa, pielęgniarka, opiekunka do dziecka”; „ARISTON, naszą dewizą: najwyższa płaca! najszybsza pomoc! szeroki wybór prac dochodzących i z mieszkaniem w różnych zawodach”; „AAPTON poleca swoje usługi wiele ciekawych propozycji prac i zapewnione wysokie zarobki”<sup>81</sup>, przekazywane listownie lub ustnie w rodzinne strony w Polsce mogą mobilizować dalsze osoby do migracji do Grecji. Mogą też sprzyjać powstawaniu opinii o obfitości wolnych miejsc pracy w Grecji dostępnych dla kobiet z Polski. Opinii tylko w części prawdziwej. Jak twierdzą przebywający w Grecji, o pracę dla obojga płci jest tam coraz trudniej.

Biura pośrednictwa pracy oferujące swoje usługi Polakom, a ściślej Polkom, nie są instytucjami filantropijnymi. Według uzyskanych od klientek biur informacji za pośrednictwo instytucje te liczą sobie po 10 tysięcy drachm od każdej wskazanej pracy<sup>82</sup>. W wielu z nich pieniądze pobierane są w momencie wskazania adresu, pod który należy się udać, czyli przed rozpoczęciem i przed poznaniem warunków pracy. W przypadku rezygnacji z podjęcia pracy zwykle pojawiają się trudności z odzyskaniem wpłaconych pieniędzy.

Zarówno więc zinstytucjonalizowane pośrednictwo pracy, jak i jego nieformalna wyżej przedstawiona postać (przypomnijmy, jest to przyjęta wśród polskich nielegalnych imigrantów praktyka sprzedaży–kupna pracy), są sposobem osiągania zysku, przy czym w tym pierwszym przypadku jest to też forma przepływu pieniędzy z sektora nieformalnego ponownie do sektora formalnego greckiej gospodarki.

Innym rodzajem w pełni legalnych greckich firm orientujących swoją działalność na obsługę polskich klientów, z których lwią część przebywa w Grecji bez prawa przebywania w niej, są również stosunkowo liczne biura podróży. Między innymi oferują one przejazdy autokarowe z Grecji, przede wszystkim z Aten, do różnych miast i miejscowości w Polsce, z których w drodze powrotnej zabierają pasażerów do Grecji. Wydaje się, że właśnie usługi przewozowe, które oferują, stanowią rację bytu wielu z nich. Nie trzeba uzasadniać, iż umożliwia-

---

<sup>81</sup> Tej treści ogłoszenia, z których przytaczam tylko fragmenty, ukazywały się w kolejnych numerach „Nowego Kuriera Ateńskiego” jesienią 1993 r. w rubryce Biura Pośrednictwa Pracy.

<sup>82</sup> Jesienią 1993 r. była to równowartość 41 dolarów amerykańskich, czyli równowartość dwóch pięciogodzinnych dni pracy przy sprzątanii.

jąc niedrogi i stosunkowo wygodny przejazd bezpośrednio z wielu mniejszych miejscowości w Polsce, wspomagają one migrację zarobkową do Grecji.

I w tej kategorii firm jedne istnieją lub pracują z polskimi turystami i nieturystami już od końca lat osiemdziesiątych, inne podjęły tę działalność dopiero w latach dziewięćdziesiątych, wciąż też pojawiają się nowe. Wszystkie swoim istnieniem i funkcjonowaniem świadczą, iż tego rodzaju działalność gospodarcza pomaga utrzymać się firmie, i to pomimo dość licznej konkurencji.

Weteranką greckich biur podróży specjalizujących się w przewozach Polaków jest VERIA TOURS reklamująca się jako „najstarsza i najsolidniejsza, stała expressowa linia autobusowa Polska–Grecja–Polska”. TURYSTA, biuro istniejące przy Klubie Polskim<sup>83</sup> w Atenach „oferuje najtańsze przejazdy autokarowe do Polski na trasach: Kraków–Katowice–Opole–Wrocław–Wałbrzych oraz Patra–Rzym–Katowice–Warszawa–Łomża–Ełk”. HELIKON Travel Tourism SA „6-16-26 każdego miesiąca [wysyła autokar – K. R.] z Aten do Łomży przez Krosno, Jasło, Mielec, Kraków, Warszawę, Łomżę oraz 10-20-30 każdego miesiąca [wysyła autokar – K. R.] z Łomży do Aten przez Warszawę, Kraków, Mielec, Jasło, Krosno”. PERIEGITIS TRAVEL utrzymuje stałą linię autokarową na trasie Ateny–Warszawa–Ateny. SIAMOS TOURS oferuje „przewozy autokarowe do Polski. Ateny–Polska (w każdy wtorek o godz. 6 rano), Polska–Ateny (w każdy czwartek)”, stara trasa prowadzi przez Ateny–Thesaloniki–Krosno–Rzeszów –Stalową Wołę–Ostrowiec–Warszawę, nowo otwarta wiedzie przez Ateny–Thesaloniki–Kraków–Katowice–Opole–Wrocław. RENA-TOURS reklamuje ekspresowe przejazdy na trasach Ateny–Krosno–Ateny oraz Ateny–Warszawa–Ateny. ZANCO TRAVEL anonsuje regularną, cotygodniową linię autokarową do Polski „nawet z jednym pasażerem!”, a SANDY TOURS „oferuje regularne przejazdy autokarem do Polski oraz bilety lotnicze na cały świat”. Nowszymi biurami, które podjęły konkurencję z już istniejącymi, są GRAPSAS TOURS obsługujące ekspresową linię autokarową na trasie Ateny–Saloniki–Belgrad–Budapeszt–Cieszyn–Bielsko-Biała–Katowice–Kraków–Radom–Warszawa oraz SOGIA TRAVEL dysponujące autokarem ekspresowym na trasie Ateny–Brno–Katowice–Praga–Ateny<sup>84</sup>.

Wymienione nie są wszystkimi biurami podróży ogłaszającymi się w polskich tygodnikach, oprócz nich anonsują się: IOS TRAVEL, PERISCOPE,

---

<sup>83</sup> Na temat Klubu Polskiego w Atenach piszę w artykule: *Współczesna masowa migracja zarobkowa z Polski do Grecji* (s. 7-42).

<sup>84</sup> Wszystkie wymienione biura podróży stale ogłaszają się w „Kurierze Ateńskim”, z którego też pochodzą przytoczone fragmenty anonsów. Ponadto w „Nowym Kurierze Ateńskim” ogłasza się biuro podróży JUWENTUR, utrzymujące linię autokarową na trasie Ateny–Kraków–Katowice–Opole–Nysa–Ząbkowice Śl.–Dzierżoniów–Wrocław–Świdnica–Wałbrzych i reklamujące się jako „najstarsza firma obsługująca trasę Ateny–Polska”.

CONDOR TRAVEL, CITY OF ATHENS, które nie utrzymują własnych stałych linii autobusowych do Polski, polskim klientom oferując m.in. pośrednictwo w sprzedaży biletów do kraju oraz wycieczki po Grecji.

Oferta wskazanych biur podróży zwykle nie ogranicza się do organizowania stałych linii przewozowych do Polski i świadczenia różnego rodzaju usług turystycznych Polakom. Zakres usług jest zwykle szerszy i większość biur jest także nastawiona na obsługę innych klientów. Z naszego punktu widzenia istotne jest to, w jaki sposób wychodzą one naprzeciw potrzebom polskich nielegalnych imigrantów, zarabiając na sprzedaży usług, którymi są oni zainteresowani. Jest to też kolejny przykład obiegu pieniędzy z sektora nieformalnego ponownie do sektora formalnego. Obiegu przynoszącego „po drodze” korzyść greckim legalnym firmom prywatnego sektora gospodarki narodowej.

Rodzajem usług szczególnie cenionym przez Polaków, którego podejmują się niektóre z wymienionych biur, jest także pośrednictwo wizowe, istotne, gdy zważy się trudności i wydłużony czas oczekiwania, z jakimi liczyć się muszą indywidualni interesanci starający się w Warszawie o wizę grecką<sup>85</sup>.

W biurach podróży, podobnie jak w biurach pośrednictwa pracy, można porozumiewać się w języku polskim, ponieważ albo zatrudniają one Polaków, albo ich właścicielami bądź pracownikami są repatrianci greccy z Polski<sup>86</sup>. Ciężenie tych ostatnich ku polskim imigrantom i obmyślanie pracy dla siebie w ich środowisku wydaje się czymś naturalnym, dyktowanym nie tylko względami finansowymi. Dotyczy to szczególnie tych, którzy niełatwo adaptowali się do ojczyzny przodków. Nie związani z Polską Grecy, dojrawszy koniunkturę i być może naśladowując „polskich Greków”, rozszerzyli zakres funkcjonowania prowadzonych biur, nastawiając się również na obsługę polskich klientów.

Sklepy spożywcze, sklepy futrzarskie, restauracje, disco bary stanowią kolejny rodzaj przedsiębiorczości obliczanej również lub przede wszystkim na polskiego klienta.

Usytuowany w sąsiedztwie kościoła, do którego uczęszczają Polacy, sklep o nazwie „Polski” handluje m.in. aktualną krajową prasą, polskimi książkami,

---

<sup>85</sup> Innym nieformalnym już rodzajem usług świadczonym przez kierowców prowadzących autokary na obsługiwanych przez biura trasach jest pośrednictwo w przekazywaniu do Polski przesyłek.

<sup>86</sup> Proces adaptacji niektórych greckich repatriantów do kraju ich przodków nie przebiegał łatwo. O takim przypadku opowiada autobiograficzna książka repatriantki, a obecnie właścicielki jednego z wymienionych biur podróży, w której czytamy m.in.: „Poznaliśmy kilkanaście repatrianckich rodzin z Polski. Ciężko im wszystkim. Brak pracy, słaba albo żadna znajomość języka, inna kultura i obyczaje nie ułatwiają życia” (M. K o r t a s. *Listy z emigracji* – cytuję z przedruku w tygodniku „Czas Ateński” 1992 nr 73 s. 16).

kasetami, ziołami i medykamentami. Jest on zawsze otwarty w soboty i niedziele w godzinach gromadzenia się Polaków przed kościołem i w kościele.

Dwa greckie sklepy – jeden z konfekcją męską, drugi z obuwiem zachęcają polskich klientów reklamą, zapewniając: „Dla Polaków specjalne ceny”<sup>87</sup>. MARKET EWA poleca się: „Tylko u nas polskie: wędliny, ogórki, kapusta kiszona, przetwory owocowo-warzywne”<sup>88</sup>. Sklep AVRA podobnie zachęca klientów: „Tylko u nas!!! polskie wędliny: kiełbasa szynkowa, krakowska parzona, rzeszowska, śląska, biała surowa, parówki, boczek, szynka oraz ogórki konserwowe, paszтет z grzybami, kapusta kiszona, rolmopsy, śledzie, chrzan”<sup>89</sup>.

Tęskniącym za polską kuchnią gotowe już dania, a w niektórych przypadkach także zabawę przy swojsko brzmiącej muzyce oferują restauracje i tawerny, próbując przyciągnąć polskich stałych klientów. Jest ich w Atenach kilka, jedne ogłaszają się w polskich tygodnikach, inne nie, bazując na zdobytej już klienteli. Jedne tracą, inne zyskują polskich klientów, co w pewnym stopniu jest uzależnione od kierunku mobilności przestrzennej Polaków, do niedawna koncentrujących się w dzielnicach Pireusie i Kallithei, a obecnie przemieszczających się w kierunku północnym i skupiających się w dzielnicy Kypseli.

Jeszcze w roku 1992 zapraszała gości, informując o obsłudze w języku polskim, POLSKA RESTAURACJA EUROPA mieszcząca się w Pireusie<sup>90</sup>. W jakiś czas później musiała ona ustąpić miejsca innym mieszczącym się bliżej nowych skupisk Polaków, z których bardziej znaną i odwiedzaną jest restauracja potocznie przez nich, od wystroju wnętrza, nazywana „czerwone krzesła” i traktowana jak piwiarnia. Aktualnie w „Nowym Kurierze Ateńskim” ogłasza się tawerna TO ARHONTIKO, która „zaprasza na polskie zabawy, przy polskiej orkiestrze, starych i najnowszych przebojach krajowych, w przerwach najlepsze przeboje dyskotekowe!!! Imprezy w każdą sobotę i niedzielę!!! Równocześnie wynajmujemy lokal na wszelkiego rodzaju uroczystości: wesela, chrzciny, imieniny - oferujemy duży wybór dań gorących i NAJNIZSZE CENY”<sup>91</sup>.

Polskich gości zapraszają także greckie dyskoteki. Stale ogłasza się w „Kurierze Ateńskim” DYSKOTEKA POLSKA DISCO CLUB 39, która zaprasza na „świąteczną zabawę, najnowsze przeboje” i rezerwuje miejsca na imprezy okolicznościowe, jednocześnie zastrzegając, iż „do lokalu nie będą wpuszczane osoby

---

<sup>87</sup> Reklamy tej treści powtarzały się w kolejnych wydaniach „Kuriera Ateńskiego” jesienią 1993 r.

<sup>88</sup> Reklama zamieszczona w tygodniku „Przy piwku” z 05.12.1993 s. 24.

<sup>89</sup> Tej treści ogłoszenie jesienią 1993 r. drukował co tydzień „Kurier Ateński”.

<sup>90</sup> Ogłoszenie zamieszczone w „Kurierze Ateńskim” z 29.01.1992.

<sup>91</sup> „Nowy Kurier Ateński” z 1/8.12.1993 s. 16.



w stanie nietrzeźwym i mężczyźni bez partnerek”<sup>92</sup>. Jej grecki właściciel przyznaje, iż klub działa nieprzerwanie od 15 lat, lecz od dwóch lat otwarty jest szczególnie dla Polaków, którzy okazują się dobrymi, kulturalnymi i mile widzianymi gośćmi<sup>93</sup>. Inny DISCO CLUB 22: „serdecznie zaprasza na zabawę taneczną organizowaną w każdy piątek, sobotę, niedzielę”, oferując „niskie ceny, dobrą polską muzykę, w czasie przerw zespołu najnowsze przeboje disko”<sup>94</sup>. Przez pewien czas reklamował się wśród Polaków także DISCO BAR, rezerwując dla nich Salon Polski<sup>95</sup>.

Liczne sklepy futrzarskie stale anonsujące się w obydwóch polskich tygodnikach do niedawna nastawione na obsługę polskich klientów zarówno nielegalnych imigrantów, jak i uczestników wycieczek z Polski, obecnie znajdują nowych nabywców swoich towarów w przybywających do Grecji Rosjanach. Dla części polskich migrantów niektóre z nich pełniły rolę swego rodzaju prywatnych banków, istotną w sytuacji uzasadnionych obaw przed trzymaniem zapracowanych pieniędzy w domach i pewnych trudności z jednej oraz obaw z drugiej strony przed lokowaniem ich w bankach. Nierzadkie kradzieże, jakie miały miejsce w środowisku Polaków i lęk przed wpłacaniem pieniędzy do banków połączony z trudnościami przez nie czynionymi przy otwieraniu konta osobie nie legitymującej się prawem pobytu i zarobkowania oraz trudnościami przy zakupie walut, w naturalny sposób sprzyjały rozwinięciu się owej dodatkowej funkcji tego typu sklepów.

Gabinety lekarskie ogłaszające się nieprzerwanie w obydwóch tygodnikach stanowią kolejną grupę przedsięwzięć zorientowanych na liczną zbiorowość polskich imigrantów. Wśród nich przeważają gabinety dentystyczne. Jesienią 1993 r. reklamowało się ich sześć, w tym jedna klinika dentystyczna. Równie liczne były ogłoszenia lekarzy ginekologów (w liczbie pięciu). Ponadto swoje porady polecali także lekarz dermatolog, lekarz chorób wewnętrznych i lekarz specjalista w terapii akupunkturą. Istnienie tak znacznej konkurencji zdaje się świadczyć o opłacalności otwierania gabinetów przed stałą polską klientelą, przyjmowaną oczywiście odpłatnie.

Również i w tych placówkach, podobnie jak w biurach podróży, w biurach pośrednictwa pracy, w wybranych barach i tawernach można porozumieć się w języku polskim. Przyjmująca polskich interesantów kancelaria adwokacka greckiego specjalisty prawa karnego także zapewnia w prasowym anonsie: „mówimy

---

<sup>92</sup> Ogłoszenia tej treści ukazywały się w kolejnych numerach „Kuriera Ateńskiego” jesienią 1993 r.

<sup>93</sup> Opinię tę właściciel Disco Clubu 39 przedstawił w wywiadzie drukowanym w „Kurierze Ateńskim” z 23/29.04.1992.

<sup>94</sup> Ogłoszenie zamieszczone w „Nowym Kurierze Ateńskim” z 1/8.12.1993 s. 16.

<sup>95</sup> Ogłoszenie z „Kuriera Ateńskiego” 29.01.1992.

po polsku”, tak samo jak „Polsko-greckie biuro adwokackie dla Polaków przebywających w Grecji”, polecające usługi w zakresie problemów osobistych, kradzieży i włamań, spraw niewypłacania należnych pieniędzy przez greckich pracodawców, sprawdzania przeszłości kandydatów na małżonków<sup>96</sup>. Polacy zmuszeni do korzystania z usług notariusza także znajdą w Atenach odpowiednie biuro<sup>97</sup>.

Przedstawione wyżej firmy nie są zapewne jedynymi otwartymi dla stałej polskiej klienteli, są jednak tymi, które poprzez ogłoszenia dokumentują swoje istnienie. Inne nie reklamujące się oficjalnie w obu nieoficjalnych tygodnikach także odwiedzane są przez przekazujących sobie informację o nich Polakach. Jedne i drugie jednakowo czerpią dochód z obsługi polskich interesantów, którzy pozostawiają w nich część zapracowanych nielegalnie pieniędzy. Jak już zostało uprzednio powiedziane, w ten sposób pieniądze z obszaru gospodarki paralelnej zapracowane w jej obrębie przez Polaków wracają ponownie do sektora formalnego, służąc po drodze rozwojowi legalnych greckich firm wielu różnych branż. Ten istotny fakt związany z funkcjonowaniem greckiej gospodarki paralelnej i jej wewnętrznego, polskiego kręgu wart jest podkreślenia, ukazuje on bowiem jedną z form połączenia sektora nieformalnego z sektorem formalnym greckiej gospodarki. Stawia to w nowym świetle problem nielegalnej pracy Polaków w Grecji.

## X. PROBLEM NIELEGALNEJ PRACY POLAKÓW W GRECJI

Wobec ponawianych przez rząd zapowiedzi rozwiązania problemu nielegalnych imigrantów, do grona których zalicza się także większość przebywających w Grecji Polaków, i w świetle przedstawionych danych dotyczących nielegalnej pracy polskich imigrantów nasuwa się pytanie o gospodarcze skutki przyszłych decyzji. Niewątpliwe wydaje się, iż zarówno obdarowanie prawem pobytu i pracy, jak i nasilone wydalanie przebywających w Grecji cudzoziemców nie pozostaną bez wpływu na funkcjonowanie gospodarki paralelnej i w ten pośredni sposób na funkcjonowanie gospodarki narodowej. Można oczekiwać, iż druga z wymienionych ewentualności nie spowoduje samych tylko pozytywnych skutków. Dzisiejsi pracownicy gospodarki paralelnej przyczyniający się do jej funk-

<sup>96</sup> Ogłoszenia obu kancelarii ukazywały się stale w „Kurierze Ateńskim” w 1993 r.

<sup>97</sup> Jesienią 1933 r. zarówno w „Kurierze Ateńskim”, jak i w „Nowym Kurierze Ateńskim” ogłaszało się biuro notarialne oferujące swoje usługi Polakom.

cjonowania i tym samym do wkładu, jaki ma ona w wytwarzanie produktu globalnego, są jednocześnie konsumentami wytwarzanych w jej obrębie dóbr i oferowanych usług oraz dóbr i usług dostępnych w sektorze formalnym. Ponadto pewne firmy tego ostatniego rozwijają się, co ilustruje prezentowana wyżej ich charakterystyka, dzięki specyficznej klienteli, którą stanowią zatrudnieni w gospodarce paralelnej Polacy. Masowe wydalenia Polaków, gdyby miały nastąpić, pozbawiłyby dochodów nie tylko zatrudniające ich obecnie firmy, lecz i te, które świadczą im dziś usługi.

Jakie z kolei skutki może spowodować udzielenie prawa pracy nielegalnym imigrantom, w tym Polakom? Niekiedy podkreśla się, iż jako zatrudnione legalnie osoby będą też oni płatnikami podatków, co z punktu widzenia budżetu kraju wydaje się okolicznością jednoznacznie korzystną. Po drugie – jako oficjalnie zatrudnieni płatnicy podatków nie będą też mogli i zapewne chcieli zadowalać się dotychczasową niższą zapłatą, dążąc do zrównania jej ze stawkami obowiązującymi obecnie w sektorze formalnym. To właśnie może – po trzecie – radykalnie zmniejszyć ich konkurencyjność wobec greckiej siły roboczej w myśl rozumowania, iż jeśli wybierać wśród dwóch jednakowo płatnych pracowników, to lepiej zdecydować się na „swego”. Stworzenie możliwości legalnego zarobkowania mogłoby więc, dosyć paradoksalnie, przyczynić się do opuszczenia Grecji przez część dziś zarobkujących nielegalnie imigrantów, którzy nie chcieliby lub nie zdołaliby konkurować z miejscową siłą roboczą. Inni natomiast zdecydowani na pozostanie, próbowaliby swoich sił w konkurencji z greckimi pracownikami.

Uzyskanie prawa do pracy przez wielu Polaków, a zwłaszcza tych, którzy pragną pozostać w Grecji na stałe, powitane byłoby z wielką ulgą. Inni, którzy obecnie w obawie przed trudnościami z powrotem od paru lat nie opuszczają Grecji, wyjechaliby do Polski, po czym część z nich powracałaby do pracy sezonowej, o ile oczywiście nadal byłoby to opłacalne finansowo. Dla tej kategorii osób Grecja mogłaby się stać krajem legalnych „saksów”. Istniejący dziś polski „wewnętrzny krąg” gospodarki paralelnej zyskałby możliwość legalizacji i – jak można oczekiwać – część stanowiących go dziś firm i jednostek podjęłaby konkurencję z firmami greckimi, rywalizując zarówno o polskiego, jak i o greckiego klienta.

Obdarowanie prawem pobytu i pracy nielegalnie zarobkujących obecnie imigrantów nie spowodowałoby prawdopodobnie zniknięcia gospodarki paralelnej, której istnienie i funkcjonowanie implikowane jest przez znacznie więcej czynników niż tylko obecność na rynku pracy tańszej, cudzoziemskiej siły roboczej. Możliwe więc, iż część nielegalnie pracujących dziś imigrantów po uzyskaniu prawa do pracy nadal pozostałaby w obszarze gospodarki paralelnej.

Obecnie nie istniejącą alternatywą byłby jednak formalny sektor gospodarki greckiej.

\*

Mają Polacy swój niewątpliwy udział w greckiej gospodarce paralelnej, pracując w jej obszarze, skupiając się w określonych dostępnych w niej zawodach, przyczyniając się do jej rozwoju. Znoszą też upokorzenia i ciężary wynikające z posiadanego statusu nielegalnego imigranta, radząc sobie ze znajdowaniem pracy i jej – dzięki solidności – utrzymaniem. Znajdując zatrudnienie w gospodarce paralelnej, pracują oczywiście dla siebie. Dla wielu możliwość zarobienia i odłożenia pieniędzy jest pierwszym, często głównym celem przyjazdu do Grecji. Swój przedłużający się pobyt niejeden uzasadnia podobnie, jak spotkana na Santorini osoba, iż „nie ma jeszcze z czym wracać”. Jednak w miarę „zasiedzenia” wielu odkłada na bliżej nie określoną przyszłość swój powrót do kraju, przystosowując się do otoczenia, do pracy, do „swoich” Greków, do obyczajów, poznając podstawy języka. Z czasem też owa pożądana i zakładana kwota, dla zdobycia której się przybywa i pracuje, ma – jak się wydaje – tendencję do wzrastania i jak ujął to jeden z Polaków z Kalamaty: „rosną aspiracje” (finansowe naturalnie). Inni zmieniają plany i zamierzenia, zaczynają myśleć o pozostaniu „jak długo się da”, a jeśli byłoby to możliwe, o osiedleniu się w Grecji na stałe. Niejednego mieszkającą w kraju rodzinę usilnie namawia do pozostawiania, perswadując planującemu powrót, iż do kraju „nie ma po co wracać”. Jeszcze inni przekonują się o tym sami podczas wizyty w Polsce, z której rozczarowani polską rzeczywistością pragną jak najszybciej powrócić do Grecji, godząc się na wszystkie niedogodności związane z nielegalnym przebywaniem i zarabianiem na życie. Wielu żywi nadzieję na zalegalizowanie przez władze greckie pobytu i na udzielenie pozwolenia na pracę przynajmniej części Polakom, w której to grupie mają nadzieję się znaleźć. Prawdopodobnie nieodosobniony jest też zamiar wyrażany przez jednego ze spotkanych Polaków<sup>98</sup> założenia własnej firmy remontowo-budowlanej, gdy tylko zaistnieje taka możliwość. Obecnie przed realizacją planu rozmówcą powstrzymuje obawa przed utratą zainwestowanego w powstanie firmy kapitału, w przypadku zawsze prawdopodobnego aresztowania i wydalenia.

Można oczekiwać, iż będąca obecnie punktem zaczepienia gospodarka paralelna dla wielu byłaby pierwszym etapem asymilacji strukturalnej, gdyby uzys-

---

<sup>98</sup> Wywiad z nim oznaczony symbolem P12 miał miejsce na promie podczas podróży z Krety do Aten.

kali oni możliwość legalnego przebywania i zarabiania w tym kraju. Próbowali by oni swoich sił w sektorze formalnym nie cofając się przed podjęciem konkurencji z greckimi firmami i pracownikami. Wydaje się to tym pewniejsze, iż już obecnie nie brakuje osób wykazujących dosyć własnej inicjatywy dla wykreowania dla siebie pracy w Grecji w środowisku polskich imigrantów.

Charakteryzując zjawisko masowej migracji zarobkowej z Polski do Grecji trzeba też podkreślić, iż jest ono współczesną odmianą „saksów” znanych dziejom polskiej migracji zarobkowej. Z braku innych możliwości wszyscy biorący w nich udział znajdują zatrudnienie w obszarze gospodarki paralelnej. Wraz z sektorem, który zasilają, wydają się pożyteczni dla gospodarki greckiej. Wykazują przedsiębiorczość przyjeżdżając mimo trudności i upokorzeń związanych z nielegalnym pobytem i zarabkowaniem. Na ogół wyrobili sobie dobrą opinię bystrych, pracowitych i szybko uczących się. Prawdopodobnie część z nich jest stracona dla Polski. Niewykluczone, iż jest to część najwartościowsza.

#### THE POLISH UNDOCUMENTED WORKERS' PARTICIPATION IN GREEK PARALLEL ECONOMY

##### S u m m a r y

Illegal economic migration from Poland to Greece has started in the midst of eighties. Since then Polish undocumented workers has established themselves well in the Greek parallel economy. On the whole they are concentrated in some selected jobs. Men undertake jobs in renewal and construction firms, women mostly clean private houses as non-resident part-time domestics. Another types of a job for both sexes are created by the tourist industry, agriculture and fruit-growing. There are several ways of acquiring a job illegally in Greece. Some of Polish undocumented workers come to work already found for them by relatives or friends, others take over jobs after people who leave Greece. Still others buy jobs from compatriots or from agencies. While staying and working in Athens, where majority of them live, Polish illegal migrants created their own circle of small enterprises such as: private kindergartens, home hairdressing salons, renewal and construction firms, home equipment repairing centres. Existing without a right to exist they are situated within the Greek parallel economy which is a natural milieu for them. Polish illegal migrants as customers of many legal Greek firms earning money by, among others, providing services to them serve these firms well. Thus, on the one hand, illegal economic migration from Poland broadens the sector of the parallel economy finding employment there and creating their own circle within it. But on the other hand, as customers of legal firms, they contribute to the development of the formal sector.